PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, SOBOTA 23 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. Nr 290 (1235)

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW CAŁEGO ŚWIATA

z bohaterską walką górników francuskich

Do Paryża napływają depesze i pomoc pieniężna z wszystkich zakątków ziemi

WARSZAWA PAP. — W dniu 21 bm. rozpoczęły się we własnym gmachu ZZK dwudniowe obrady plenum Zarządu Głównego ZZK w obecności przedstawicieli KCZZ i Ministerstwa Komunikacji.

Na czoło obrad postawiono sprawę solidarności ze strajkującymi górnikami francuskimi i w związku z tym uchwalono rezolucję, która mówi m. in.:

„Cały świat śledzi z zapartym oddechem sytuację strajkujących górników we Francji. Posłuszny imperialistom amerykańskim rząd francuski, ucieka się do ostrych wystąpień przeciw górnikom.

Polska klasa robotnicza, a w niej — jej największy odłam — kolejarze, zgrupowani w związku, liczącym 380.000 członków, solidaryzują się w całej pełni z przodującymi francuskiej klasie robotniczej — górnikami francuskimi. Pełen podziwu dla ich nieugiętej postawy w walce o lepsze jutro dla narodu francuskiego i siebie, związek nasz śle im gorące, braterskie życzenia jak najrychlejszego, całkowitego zwycięstwa w słusznej walce".

LONDYN PAP. — Jak podaje „Daily Worker" *związki zawodowe całej Anglii uchwalają rezolucje, popierające strajkujących górników francuskich.* Górnicy z południowej Walii oświadczają w swojej rezolucji, że solidaryzują się z walką górników francuskich i domagają się powzięcia natychmiastowych kroków w celu przeciwstawienia się eksportowi węgla angielskiego w okresie trwania strajku, do Francji.

„Daily Worker" publikuje szereg rezolucji

cych górników we Francji.

organizacji związkowych oraz zamieszcza listę składek dobrowolnych na fundusz strajkujących górników we Francji.

PRAGA PAP. — Prezydium czechosłowackiej rady związków zawodowych postanowiło na swym środowym posiedzeniu przyjść z pomocą finansową strajkującym górnikom francuskim. Powzięta w związku z tym uchwała stwierdza m. in., że *górnicy francuscy kroczą w pierwszych szeregach socjalizmu w ich zaciętej walce przeciw reakcji międzynarodowej.*

Górnicy okręgu kladneńskiego w pobliżu Pragi zadeklarowali 50 proc. swego zarobku dziennego na fundusz pomocy strajkującym górnikom francuskim.

PARYŻ PAP. — Na ręce paryskiego komitetu niesienia pomocy strajkującym górnikom Francji nadchodzą depesze, rezolucje i ofiary od związków zawodowych z całego świata. *Norweskie, duńskie, węgierskie, argentyńskie* związki zawodowe nadesłały pisma z wyrazami podziwu dla walczącej w pierwszych szeregach frontu walki z reakcją — bohaterskiej klasy robotniczej Francji.

Queuille grupuje wojska w zagłębiach górniczych

Walka strajkowa we Francji przybiera na sile

Paryż. PAP. Do akcji przeciwko strajkującym górnikom władze francuskie rzucają w dalszym ciągu nowe oddziały policyjne, żandarmerii i gwardii ruchomej.

Akcja ta koncentruje się w czterech zagłębiach węglowych: północnym, Loary, Carmaux i Decazeville. W zagłębiu Nord i Pas de Calais odbywa się w dalszym ciągu wzmacnianie sił policyjnych.

Oddziały gwardii ruchomej przybyły do Arras i Valenciennes. Sprowadzone z francuskiej strefy okupacyjnej oddziały żandarmerii stacjonują w Hordain, Bouchain i Denain. Strajkujący przywrócili dopływ elektryczności i wody do osiedli górniczych.

W Forbach **gwardia ruchoma obrzuciła granatami łzawiącymi obóz górników.** Pracowników tych zmuszono pod groźbą karabinów do zejścia w głąb kopalń. W Faulauemont 12 górników pobito do krwi. **W Creutzwald i Falck gwardia ruchoma rzuciła granaty łzawiące do mieszkań robotniczych, raniąc kilkoro dzieci.**

Radca republiki — Miller i deputowany Schell złożyli protest u nadprefekta **przeciwko brutalności policji wobec ludności cywilnej.**

W zagłębiu Loary na 27 kopalń jedynie 7 zostało opanowanych przez policję. Nowe posiłki policyjne skierowano do Roche-la-Moliere. **Policja dokonała 28 aresztowań wśród działaczy związkowych** .Górnicy, wspomagani przez metalowców w St. Etienne, kontratakowali pod szybem Villiers. Kopalnia Curiot pozostaje nadal w rękach górników. **500 członków gwardii ruchomej przewieziono samolotami do miasta, przy czym następne kontyngenty mają przybyć z Paryża.**

W zagłębiu Carmaux zanotowano odprężenie wskutek wszczęcia rozmów między strajkującymi a władzami policyjnymi. Rozmowy zmierzają do ustalenia warunków ewakuacji policji i wojska z departamentu. W związku z pomyślnym rozwojem rozmów unia departamentalna zwiąków zawodowych postanowiła przerwać solidarnościowy strajk.

W zagłębiu Decazeville prefekt pod naciskiem opinii publicznej zobowiązał się do zarządzenia ewakuacji sił policyjnych W Ales odbyła się manifestacja robotnicza przeciwko przybyciu do miasta oddziałów gwardii ruchomej, które opanowały dwa szyby. W Grand Combe i Nimes notuje się liczne strajki protestacyjne m. inn. kolejarzy.

Federacja związków zawodowych górników w opublikowanym komunikacie podkreśliła **odpowiedzialność rządu za przedłużanie się konfliktu, stwierdzając, że minister Lacoste uchylił się od prowadzenia rozmów ze strajkującymi i nie udzielił przyrzeczonej odpowiedzi.**

Biuro Konfederalne CGT wyraziło swoje całkowite poparcie dla akcji górników. **Zbiórka w okręgu paryskim przekroczyła 12 mil. franków. Federacja transportu drogowego wezwała swoich członków do nieprzedsiębrania żadnych prac, któreby mogły szkodzić akcji strajkowej.**

PARYŻ PAP. — Według wiadomości skrajnie reakcyjnej „Epoque", *rząd francuski zamierza wzmocnić akcję policyjną przeciwko strajkującym, przewidując w tym celu: 1) ściągnięcie do Francji oddziałów żandarmerii, stacjonujących w Niemczech zachodnich, 2) wstrzymanie urlopów wojskowych i 3) oddanie do dyspozycji min. spraw wewnętrznych poważnych kontyngentów wojskowych.*

Według prawicowego „Ce Matin le Pays", minister Lacoste wystąpił z *gwałtownym atakiem przeciwko górnikom cudzoziemskim, biorącym udział w strajku. Minister miał wydać instrukcję prefektom departamentów nadgranicznych natychmiastowego wysiedlenia górników cudzoziemskich, broniących praw strajkowych.*

W kołach postępowych wyraża się przekonanie, że celem polityki rządowej jest przedłużenie konfliktu w sprawie górników w przewidywaniu materialnego wyczerpania strajkujących. Przypomina się, że analogiczną metodę zastosowano podczas strajku w listopadzie w 1947 r. W kołach tych podkreśla się, że jedynie podjęcie bezpośrednich rozmów ze strajkującymi może przynieść rozwiązanie sytuacji w przemyśle górniczym.

Na Komisji Politycznej ONZ

Debata nad rezolucją meksykańską

wzywającą wielkie mocarstwa do zdwojenia wysiłków w celu osiągnięcia porozumienia i utrwalenia pokoju

PARYŻ PAP. — Komisja polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpatrywała w czwartek rano projekt rezolucji meksykańskiej, *zawierającej wezwanie do wielkich mocarstw, by zdwoiły wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia i utrwalenia pokoju.*

Wszyscy mówcy, występujący na tym posiedzeniu, poparli projekt rezolucji meksykańskiej. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych John Foster Dulles oświadczył, że jak najszybsze zawarcie traktatów pokojowych jest główną troską Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegat republiki San Domingo stwierdził, że rezolucja meksykańska jest wyrazem pragnień milionów ludzi na całym świecie. Delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Brazylii, Iranu oraz Haiti także wypowiedzieli się za uchwaleniem rezolucji meksykańskiej.

Delegat radziecki Wyszyński podkreślił, że *rezolucja meksykańska jest wyrazem celów, do których dąży Organizacja Narodów Zjednoczonych. „Wielkie i szlachetne cele Narodów Zjednoczonych powinny być poparte przez wszystkich tych, którzy pragną szczerze współpracy międzynarodowej"* — oświadczył Wyszyński.

Delegat radziecki dodał, że *złoży poprawkę do propozycji meksykańskiej w celu rozszerzenia znaczenia jej ostatniego paragrafu.*

Przedstawiciel Polski dr. Oskar Lange oświadczył, iż *ma nadzieję, że rezolucja meksykańska, po wprowadzeniu pewnych poprawek, zostanie jednomyślnie uchwalona przez Zgromadzenie.*

Dr. Lange zaproponował bardziej precyzyjne sformułowanie ustępu rezolucji, *wzywającego wielkie mocarstwa do szybkiego zawarcia traktatów pokojowych.* Delegat Polski stwierdził, że *wśród traktatów międzynarodowych, które wymienia rezolucja, powinien się znaleźć układ poczdamski.*

Po wyczerpaniu listy mówców, przewodniczący delegat belgijski Henryk Spaak, zaproponował, by podkomisja, złożona z przedstawicieli Meksyku, Holandii, Haiti, Burmy, Wenezueli i Czechosłowacji, ustaliła ostateczny tekst projektu rezolucji.

Propozycja ta została przyjęta. Przewodniczący Spaak odroczył posiedzenie komisji politycznej, oświadczając, że *podkomisja rozpocznie natychmiast pracę.*

Narady w Paryżu

PARYŻ PAP. — W czwartek po południu delegaci trzech mocarstw zachodnich przeprowadzili nową rozmowę. Jak podaje agencja France Presse, uważa się, że przedmiotem tego spotkania była *sprawa projektu rezolucji na temat Berlina,* opracowanego przez 6 mniejszych państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący Rady — Bramuglia przeprowadził konferencję z szefem delegacji radzieckiej — wiceministrem Wyszyńskim

Nowa fala strajków we Włoszech

RZYM PAP. — W miejscowości Lentini na Sycylii ogłoszono stan wyjątkowy. Aresztowano 40 robotników rolnych oraz jednego z przywódców syndykalnych, który interweniował w policji.

W ważnym ośrodku górniczym Carbonia na Sardynii toczy się między robotnikami a pracodawcami zacięta walka o podwyżkę płac. Celem niedopuszczenia do unieruchomienia warsztatów pracy, związek zawodowy zwrócił się o poparcie do Konfederacji Pracy i zaapelował do wszystkich robotników wyspy o okazanie solidarności.

W Cagliari na Sardynii zakńczył się 8-dniowy strajk pracowników komunalnych wobec przyjęcia przez władze miejskie ich warunków. W szeregu ważnych ośrodków włókienniczych w Piemoncie zapowiedziano na piątek 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciw bezprawnemu zarządzeniu właścicieli przedsiębiorstw.

Zabronili oni kilku kierownikom związków zawodowych wygłoszenia przemówień do robotników na terenie fabryki w czasie przerwy w pracy.

W fabryce Fiata w Turynie wydalono z pracy 7-miu robotników, pomimo, że zostali oni zwolnieni przez sąd od zarzutu zatrzymania kilku kierowników tej fabryki podczas ostatniego strajku.

Powstanie chłopów koreańskich

przeciw okupantom amerykańskim przybiera na sile. Oddziały żandarmerii nie chcą walczyć z powstańcami

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, że oficjalny komunikat amerykańskiego sztabu wojskowego potwierdza *fakt rewolty żandarmerii koreańskiej, znajdującej się pod kontrolą amerykańską.*

Oddziały koreańskie odmówiły posłuszeństwa w chwili, gdy miały odpłynąć z portu Yosu Perrefus na wyspę Czejudo *dla stłumienia powstania chłopów koreańskich..* Komunikat koreański stwierdza dalej, że zrewoltowane oddziały zajęły miasto Sunczon i posunęły się w kierunku miasta Namwon, lecz zostały zatrzymane przez inne oddziały koreańskie pozostające pod rozkazami amerykańskimi.

Agencja France Presse stwierdza, że „optymizm" władz amerykańskich co do rozwoju sytuacji nie jest podzielany przez koreańskie koła polityczne w Seulu. Koła te podkreślają, że *odmowa oddziałów koreańskich stłumienia powstania na wyspie Czejudo dowodzi, iż władze amerykańskie nie mogą liczyć na wojska koreańskie w wypadku dalszego rozszerzenia się powstania chłopskiego.* Władze amerykańskie muszą się liczyć ze wzrastającym niezadowoleniem ludności Korei południowej. *Na czele powstańców stoi dr. Mite Kimkoo.*

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że powstańcy *w Korei południowej zajęli dwa miasta Yosu i Suchon i posuwają się w kierunku północnym.* Marionetkowy rząd Korei południowej ogłosił w całym kraju stan wyjątkowy.

Walki w Palestynie trwają

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, że w czwartek rano wojska żydowskie zdobyły miasto Beersheba, położone o 80 klm. na południe od Jerozolimy, w rejonie Negev. Beersheba została zajęta przez wojska egipskie na początku konfliktu palestyńskiego.

Obserwatorzy ONZ donoszą z Haify, że w czwartek rano walki trwały na całym południowym froncie Palestyny.

Wojska egipskie wprowadziły ciężką artylerię do akcji.

Samoloty żydowskie zbombardowały stanowiska wojsk egipskich koło Gaza i koło Majdal. Lotnictwo egipskie dokonało nalotu na Haifę.

Biała Księga ZSRR – przygwoździła kłamstwa Anglosasów

Wielki szum wokół „sprawy Berlina“ – miał odwrócić uwagę opinii światowej od nowych machinacji w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec

MOSKWA PAP. — Paryski korespondent Tassa zwraca uwagę na charakterystyczną okoliczność, że w chwili, gdy mocarstwa zachodnie narzucają Radzie Bezpieczeństwa rozpatrywanie zagadnienia berlińskiego, *na terenie Niemiec odbywa się proces łączenia francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią.*

W dniu 18 października podpisano oficjalne porozumienie w sprawie włączenia strefy francuskiej do Bizonii. Porozumienie to oznacza kontynuowanie i pogłębianie polityki zachodniej, polegającej na *deptaniu uchwał poczdamskich* .

STANOWISKO FRANCUSKIEJ OPINII PUBLICZNEJ

Paryski korespondent Tassa podkreśla, że wcielenie strefy francuskiej do Bizonii pociągnie za sobą skutki natury politycznej i gospodarczej. Prasa postępowa zaznacza, że szybkie tempo odbudowy Niemiec zachodnich odbije się wkrótce na bezpieczeństwie Francji. Liczni politycy francuscy, którzy śledzą uważnie przebieg dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, dochodzą coraz bardziej do przekonania, że *rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie dążą wcale do uregulowania problemu berlińskiego na zasadzie odpowiadającej wszystkim 4 mocarstwom okupacyjnym.*

Od 3 tygodni Rada Bezpieczeństwa „przelewa z pustego w próżne" i staje się trybuną, nadużywaną do tendencyjnych i kłamliwych przemówień.

WYMOWA FAKTÓW

Anglosasi i delegaci francuscy usiłują zrzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za obecną sytuację w Niemczech. Lecz wymowa faktów jest silniejsza i bardziej przekonywująca, niż wszelkie manewry.

Na ostatnich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa delegaci Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji *nie zdołali przytoczyć ani jednego faktu, ani jednego dowodu na potwierdzenie swej tezy, że ograniczenia, wprowadzone przez wojskowe władze radzieckie, nie mają rzekomo żadnego związku z reformą pieniężną, przeprowadzoną w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec.*

W rzeczywistości ograniczenia wprowadzone przez władze radzieckie są *bezpośrednim wynikiem reformy pieniężnej, przeprowadzonej przez zachodnie mocarstwa okupacyjne w dniu 18 czerwca br.*

MOCARSTWOM ZACHODNIM NIE UDA SIĘ WPROWADZIĆ W BŁĄD ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ

Korespondent agencji Tass podkreśla, że mocarstwom zachodnim nie uda się wprowadzić w błąd światowej opinii publicznej mimo przemilczenia przez ich przedstawicieli istotnych faktów. Radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło zbiór dokumentów pt. *„Związek Radziecki i zagadnienie Berlina",* który w dniu 19 października został przysłany samolotem z Moskwy i znalazł się w ręku wszystkich delegatów, biorących udział w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa podczas omawiania sprawy Berlina.

Ten zbiór dokumentów, przedstawiając istotę faktów, stał się poważną przeszkodą dla machinacji przedstawicieli mocarstw zachodnich. W ten sposób, chociaż delegacja radziecka nie brała udziału w dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa, członkowie Rady zostali jednak poinformowani wyczerpująco o istocie zagadnienia.

W czasie omawiania porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa w dniach 5 i 6 października, delegacja radziecka dowiodła niezbicie, że przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa stanowi naruszenie Karty ONZ. *Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji nie znaleźli żadnych rzeczowych argumentów, któreby można przeciwstawić stanowisku delegacji radzieckiej.*

Panowie Jessup, Cadogan i Parodi woleli unikać dyskusji na ten temat. Nie zdarza się to zresztą po raz pierwszy. Za każdym razem, gdy delegatom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji brak rzeczowych argumentów, tracą oni całkowicie dar wymowy — zauważa z ironią korespondent agencji Tass, dodając, że stanowi to *niezbity dowód, iż oskarżenia skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu co do rzekomego naruszenia postanowień Karty ONZ są całkowicie bezpodstawne.*

5-letni plan przemysłu Czechosłowacji

rozpoczęty zostanie w dniu Święta Narodowego

PRAGA (PAP). — Minister przemysłu Kliment oświadczył na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Zgromadzenia Narodowego, że o ile obecny plan 2-letni miał za zadanie utrwalenie ustroju demokratycznego w Czechosłowacji, to *plan 5-letni będzie jednym ze środków wprowadzenia socjalizmu.* Omawiając osiągnięcia planu 2-letniego minister Kliment powiedział, że dzięki niemu odbudowano gospodarkę czechosłowacką, zniszczoną podczas okupacji. Wyniki planu 2-letniego są zadawalające. W wielu gałęziach przemysłu przekroczono przewidziane w planie normy, które przewidywały podniesienie poziomu produkcji o 10 proc. w stosunku do produkcji z r. 1937. Sukcesy te osiągnięto dzięki nacjonalizacji kopalń, hut, źródeł energetycznych, banków i towarzystw ubezpieczeniowych oraz dzięki reformie rolnej.

W dalszym ciągu przemówienia mówca stwierdził, że wydobycie węgla wzrosło w pierwszej połowie rb. o 15,6 proc. w porownaniu z r. 1947. Węgla brunatnego wydobyto o 36,5 proc. więcej, niż w roku ubiegłym, żelaza o 1,1 proc., stali o 20,7 proc., a energii elektrycznej wytworzono o 85,5 proc. więcej, niż w r. 1947.

W planie 5-letnim przewiduje się dalszy wzrost wytwórczości przemysłowej. Największe zadania będzie miał do spełnienia przemysł metalurgiczny. Przemysł ten odegra w szczególności wielką rolę w czechosłowackim handlu zagranicznym, gdyż plan 5-letni przewiduje zredukowanie eksportu tekstyliów i innych dóbr konsumcyjnych, na które istnieje zapotrzebowanie na rynku czechosłowackim, zwiększenie zaś eksportu produktów metalowych i chemicznych.

Wskrzeszenie „Czarnego Frontu"

w amerykańskiej strefie okupacji

PRAGA PAP. — Berliński korespondent agencji Telepress donosi, że w ub. tygodniu w Bad Kissingen (amerykańska strefa okupacji Niemiec) wskrzeszona została przedwojenna organizacja nazistowska „Czarny Front", której założycielem był w swoim czasie Otto Strasser, przebywający obecnie w Kanadzie. Obecny kierownik tej organizacji Waldemar Vadsack, członek partii hitlerowskiej od r. 1930, oświadczył, że nowa organizacja nazistowska bez trudu uzyskała zezwolenie Amerykanów na rozwijanie działalności, gdyż popiera ideę utworzenia „federacji europejskiej" wysuwanej przez Stany Zjednoczone.

Na marginesie

Brzydkie sprawy

Liczba afer o specjalnym posmaku, których „bohaterami" są, niestety, osoby duchowne, powiększyła się ostatnio o jeszcze jedną pozycję:

„Prokurator Sądu Okręgowego w Gliwicach — czytamy w prasie — ukończył dochodzenie przeciwko prefektowi I Państw. Gimnazjum i Liceum w Gliwicach, księdzu Jarosławowi Klenowskiemu, oskarżonemu o wykorzystywanie stosunków przełożonego i nakłanianie uczniów, będących jego wychowankami, do poddawania się czynom nierządnym i dopuszczanie się takich czynów z uczniami, powierzonymi jego opiece... W realizowaniu swych zamiarów ks. Klenowski był tak bezwzględny, że gdy jeden z uczniów wzbraniał się przyjść do niego do mieszkania, ksiądz wymógł na nim *podczas spowiedzi* słowo honoru, że do niego przyjdzie... Ponieważ postępowanie ks. Klenowskiego stało się głośne wśród uczniów i przybrało szerokie rozmiary, trzech z nich udało się w delegacji *do biskupa w Opolu w celu powiadomienia go o stwierdzonych faktach. Interwencja nie odniosła jednak żadnego skutku*".

Na tę ostatnią właśnie okoliczność wypada zwrócić szczególną uwagę, a to dlatego, że i w głośnym procesie warszawskich Braci Albertynów ujawniono m. in., że choć napastowani przez rozwiązłych „braciszków" wychowankowie składali skargi do zwierzchności kościelnej, interwencje te również pozostały bezskuteczne.

Bardzo trudno rozumieć, dlaczego władze kościelne puszczają mimo uszu skargi i zażalenia deprawowanych przez „ojców duchownych"— chłopców i nie stosują odpowiednich środków dla pohamowania nieczystych zapałów „braciszków" i prefektów szkolnych. Można by tu uczynić dwa przypuszczenia: albo zwierzchność kościelna uważa seksualne wybryki celibatariuszów za rzecz niejako „naturalną", która nie wymaga interwencji, — albo też te władze są zdania, że nieinterwencja jest najlepszym środkiem, by sprawa „rozeszła się po kościach".

W słuszność pierwszego z tych przypuszczeń trudno byłoby ludziom zdrowym na umyśle i przyzwoitym — uwierzyć. Co się zaś tyczy drugiej hipotezy, trzeba podkreślić, że metoda nieinterwencji, stosowana przez władze duchowne, opiera się na wręcz fałszywym założeniu, gdyż minęły już czasy, kiedy to takie właśnie sprawy były celowo tuszowane i nie dochodziły do wiadomości publicznej, ani też do powołanych władz państwowych. Deprawatorów młodzieży, siewców zepsucia obyczajowego ani sutanna, ani habit mnisi nie uchroni dziś przed *odpowiedzialnością,* skoro czynami swymi popadli w jawny konflikt z prawem i moralnością publiczną.

Niezależnie jednak od tej jednostkowej odpowiedzialności bezpośrednich winowajców, wydaje się nam rzeczą konieczną, by władze oświatowe zechciały wejrzeć dokładnie w sprawy „działalności" kleru na terenie szkół i zakładów wychowawczych w ogóle. Niekończący się łańcuch „duchownych" afer i skandali (nadużycia finansowe, sadyzm, deprawacja młodzieży itd.) skłania do poważnych na ten temat refleksyj. I nie bez racji Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego wysunął na swym ostatnim posiedzeniu postulat — *laicyzacji, tj. zeświecczenia szkolnictwa w Polsce Demokratycznej.*

B. D.

Odezwa Zjednoczonych Towarzystw Przyjaciół Dzieci

RTPD i CHTPD wzywają społeczeństwo do wzmożenia ofiarności na rzecz opieki nad dzieckiem wsi i miasta

WARSZAWA PAP. — Komitet organizacyjny Zjednoczonych Towarzystw Przyjaciół Dzieci wydał z okazji dnia RTPD i CHTPD następującą odezwę:

„Niezłomna dążność ruchu robotniczo - chłopskiego do zbudowania Polski Socjalistycznej powoduje wspólną troskę robotników i chłopów o wychowanie dziecka polskiego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej.

Dlatego też zarządy główne obydwu społecznych organizacji opiekuńczo - wychowawczych — Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci postanowiły jednomyślnie zjednoczyć się dla wspólnej sprawy dziecka ludu pracującego. Nowe, jednolite, Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stanowić będzie zaczątek **powszechnego ruchu społecznego w służbie dziecka.** Musimy skupić wszystkie postępowe siły społeczeństwa w celu maksymalnego współdziałania z państwem w dziedzinie opiekuńczo-wychowawczej.

Ogólnopolski „Dzień RTPD i CHTPD" 24 października jest widomą demonstracją tych dążeń. Robotnicy i chłopi biorą w swe ręce wychowanie polskiego dziecka w duchu socjalizmu, entuzjazmu i bezgranicznej wierności dla Polski Ludowej, w duchu braterstwa narodów i postępu.

Z okazji ogólnopolskiego „Dnia RTPD i CHTPD" wzywamy masy pracujące do jak najaktywniejszego popierania placówek wychowawczych towarzystwa, które obsługują już w bieżącym roku wiele dziesiątków tysięcy dzieci w mieście i na wsi. Działalność tę musimy w przyszłości uwielokrotnić, aby odnowić siły biologiczne narodu i wychować nowego człowieka.

Musimy otoczyć czułą troską i opieką placówki obydwu towarzystw, jak najwydatniej rozbudować sieć przedszkoli, żłobków i punktów opieki nad matką i dzieckiem, domów dziecka i prewentoriów, świetlic i dziecińców, poradni i ogródków jordanowskich, kolonii i półkolonii, szkół i burs, bibliotek dziecięcych i teatrów.

Robotnicy i chłopi! Pracownicy umysłowi! Popierajcie działalność Robotniczego i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Stańcie w szeregach przyjaciół dzieci!

Działania wojenne w Grecji

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały armii Markosa rozgromiły na froncie Grammos kompanię armii monarchistycznej.

W Tessalii w rejonie Domokos na stronę armii demokratycznej przeszedł oddział armii ateńskiej w pełnym uzbrojeniu wraz z dowódcą kapitanem na czele.

Naczelne dowództwo greckiej armii demokratycznej złożyło oddziałom demokratycznym w centralnej Macedonii gratulację w związku z ożywieniem działań oraz sukcesami, odniesionymi na tym froncie.

Jerzy Korwin 64)

Zabójstwo Waldemara Glücka

Gdy w pierwszy dzień swego pobytu udali się z gabinetu konsula na przygotowany rzekomo przez Nacię Grzybowską podwieczorek inżynier zrozumiał, że był on naszykowany już wcześniej. Zdradzało to wyraźnie rękę konsula, ale w takim razie list który dozorca z Żoliborza przyniósł dla Naci, był w rzeczywistości najzwyklejszą pułapką, obliczaną na naiwność inżyniera i Walewskiego. Podstęp udał się znakomicie, skoro ostatecznie siadali do tego podwieczorku w wytwornej willi Darrego, w niesamowitym nastroju i jako żywa ilustracja swej klęski.

Darre triumfował, choć triumf ten bardzo poważnie zamącony był porażką, jaką poniósł konsul od Naci. Jedynie świadomość tego faktu dawała inżynierowi nieco satysfakcji, ale siedział milczący i przygryzał wargi z ledwie hamowanej wściekłości. Nacia patrzyła na tę minę Szymczyka z niepokojem, obawiała się bowiem, że przy pierwszej sposobności zrodzi się przy stole bardzo nieprzyjemna rozmowa. Jadła wskutek tych uczuć niewiele, wraz z jedzeniem przeżuwała gorycz niezwykłej chwili. Rozumiała, że Tadeusz męczył się swą bezsilnością, wolałby niewątpliwie rzucić się z pięściami na konsula, który sycił się jego kwaśną miną i rozbawionym a jednocześnie ironicznym wzrokiem wodził po wszystkich obecnych przy stole.

— Po co ta wściekłość? — powiedział wreszcie. Pan jest jeszcze bardzo młody i nie umie pogodzić się z sytuacjami, które są silniejsze od buntu. Życie jednak nieraz jeszcze postawi pana w takim samym być może położeniu.

— Wystarczy mi ta jedna lekcja! — odburknął Tadeusz.

— Nie był pan dość czujny w obronie swego wynalazku, ale w takich sprawach nigdy nie można być dość czujnym. Przegrana przychodzi również wskutek większej zręczności przeciwnika.

— Nie można powiedzieć, abyś był rycerski! — wtrąciła się do rozmowy Nacia. — Skoro osiągnałeś swój cel, mógłbyś nie znęcać się nad pokonanym, to nie jest ładnie.

— O jakiej rycerskości mówisz, moja droga? — bardzo ironicznie zapytał Darre — zapominasz wyraźnie, w jaki sposób zdobywa się przeważnie plany każdej nowej broni? Przez zbrodnię! A ja jej jednak nie popełniłem i nie sądzę nawet, abym wyrządził inżynierowi jakąkolwiek krzywdę. Przekonasz się o tym zresztą i to już wkrótce sama! — stwierdził niespodziewanie konsul. — I niezmordowanie ciągnął dalej. Od pewnego czasu z wyjątkiem jedynie Niemiec wszystkie wynalazki europejskie traktuje się jak poszukiwanie perpetum mobile. Cywilizacja techniczna przeniosła się na półkulę zachodnią. Tam osiągnięcia techniczne wykorzystywane są ze światowym rozmachem. Tam przeniosła się kuźnia nowej rzeczywistości!

— Albo kuźnia nowej zbrodni! Nie będzie pan chyba twierdził, że karabiny wykonane według moich planów, posłużą do przebudowy świata.

Konsul w ten sposób zaczepiony przez Tadeusza, łyknął najpierw spory haust wina i potem ukazał na twarzy bezgłośny, ale szeroki uśmiech. Uśmiech ten podchwycił następnie Walewski. Nie odważył się wprawdzie rozjaśnić nim całej twarzy, ale niemniej przez oba jego pucułowate policzki przelatywały fale tylko dla śmiechu charakterystycznych skurczów mięśni.

— No, zaczyna pan wreszcie myśleć. Sądzę, że pańska naiwność ostatecznie ustąpi z dojrzalszych wiekiem, bo jak dotychczas nie jest pan jeszcze dość dorosłym człowiekiem! — prychnął.

Tadeusz z największym wysiłkiem stłumił w sobie gwałtownie wzbierającą chęć powstania z krzesła, aby podejść do konsula i palnąć go w zęby. Tylko w ten sposób można było wtłoczyć mu z powrotem do gardła jego ironiczne i kpiące słowa.

— Jeśli przez „dorosłość" rozumie pan cynizm lub nihilizm, mogę zapewnić, — powiedział tylko — że nigdy tym „dość dorosłym człowiekiem" nie będę

Konsul siedział obok Naci tuż na przeciw Walewskiego. Ironiczny uśmiech zgasł w jego twarzy i w oczach odmalowało się coś jak wściekłość.

— Chce mi pan wyrazić swoją pogardę — rzekł krótko głosem suchym i skandowanym w ten sposób, że przypominał wystrzały — dlatego, że między innymi byłem szpiegiem...

— Jest nim pan jeszcze i zostanie nim do śmierci! — przerwał mu w pół zdania inżynier. Na twarz Darrego wystąpiła lekka purpura

(D. c. n.)

MACIEJ BERLAK do kuzyna w mieście

Wieczór jesienny, wieczór zimowy — najlepiej spędzić w Domu Ludowym..

Kochany Felku!

Nie wiele, bracie, pomogło przesuniecie wskazówek zegara, czasu się nie da przesunąć: zima pomału nadchodzi, dni stają się coraz krótsze, a wieczory długie. No, i cóż z takim wieczorem robić, kiedy w chałupie ciemno, bo jeszcze elektryki wieś nasza nie posiada. To też nie dziwota, gdy onegdaj wstąpił do mnie Owczarek Paweł i powiada: co to, Macieju, będziecie po ćmoku siedzieć, chodźta, wstąpim do Krogulca, tam jasno jak w dzień i z kielicha można pociągnąć — podniosłem się i, chociaż stara pyskowała, zabrałem się z Pawłem.

Idziem do Kroguleckiego, ciemno choć w pysk daj, a tu zdala chałupa jakaś błyszczy i muzyke słychać.

— Co to — pytam — Paweł, bedzie? Wesele czy co?

— Czekaj — odparł Owczarek. — Zaraz, niech się przyjrzę:

Popatrzył i powiada:

— Wesele? Chyba, żeby się nauczyciel żenił, bo grają w szkole, ale to niemożebne. Wiedzielibyśmy przecie, dzieci by nam nasze powiedziały.

Bardzo mnie to zaciekawiło i choć Paweł ciągnął strasznie do Kroguleckiego: chodź — rzecze — w gardle mi zaschło — wziąłem go i skreciliśmy w kierunku szkoły. I dobrze, żeśmy uczynili, bo ze szkoły wyleciał jakiś Krakowiak w czapce z piórkiem i usłyszawszy jak gadam z Owczarkiem, zawołał:

— To wy, tato? A co tu robicie? Na przedstawienie przyśliście? — Był to, ma się rozumieć, jakżeś się pewnie domyślił, mój syn, Oleś. — Powiedział nam też odrazu, co i jak. Że z chłopakami i dziewczętami, co odsłużyły w „Służbie Polsce", gdzie nauczono ich nie tylko pracować, ale i bawić się jak należy, założył kółko amatorskie.

— Śpiewamy, uczymy się różnych wierszy, tańczymy, a nawet orkiestrę swoją mamy — oznajmił z uśmiechem. — Chodźcie do sali, to zobaczycie...

Owczarek trochę margał: u Kroguleckiego — mówił — weselej, ale mimo to wlazł z nami do szkoły. Tu, ma się rozumieć, natknęliśmy się na naszego nauczyciela.

— A! — ucieszył się na nasz widok. — Prosimy, prosimy... Coprawda do zespołu nie należycie...

— Owczarek — zauważyłem — mógłby należeć do orkiestry. Świetnie trąbi, szkoda tylko, że... z butelki.

Wszyscy się na to wesoło roześmieli, tylko Paweł spochmurniał.

— No, a co mam robić? — powiada z ponurą miną do nauczyciela. — Dla tych chłopaków i dziewczyn rozrywkę pan na jesienne i zimowe wieczory wymyślił, a co dla nas, starszych? Krakowiaka może będziemy odstawiać albo „Płynie Wisła, płynie" chórem śpiewać?

— Ano — zastanowił się nauczyciel — myślę, że i dla was możnaby coś zrobić. Przychodźcie na radio i gazety, dopóki... Związek Samopomocy Chłopskiej nie pomyśli o zorganizowaniu u nas Domu Ludowego. Bardzo to paląca sprawa.

No, ja myślę, ale kiedy to właściwie będzie?

Twój Maciej

Ziemniaki lepiej opłaca się sprzedać jesienią

Dzięki zwiększonej powierzchni uprawy — ogólnopolski zbiór ziemniaków, mimo gorszych plonów, będzie taki sam, jak w zeszłym roku

Na 15 października wykopy kartofli na terenie całego kraju były ukończone. Zakończono również zbiór ziemniaków w majątkach państwowych.

W roku bieżącym powierzchnia uprawy ziemniaków jest wyższa niż w roku ubiegłym. W roku 1947 wynosiła ona około 2.302.800 ha., a w roku bieżącym wynosi przeszło 2.500.000 ha. Dzięki zwiększonej powierzchni uprawy ziemniaków, pomimo nieco słabszych plonów niż w ubiegłym roku, zbiór będzie taki sam jak i na jesieni ubiegłego roku. A że w roku ubiegłym rynek wewnętrzny został zaopatrzony z nadwyżką należy oczekiwać takiej samej sytuacji na rynku ziemniaczanym i w bieżącym roku. Stosunkowo słaba podaż kartofli na początku października tłumaczy się tym, że rolnicy byli zajęci pracą w polu. Z końcem miesiąca należy oczekiwać zwiększonej podaży, ponieważ cena ziemniaków, wynosząca 550 zł za 100 kg jest stała i nie zmieni się. Rolnikom opłaca się więc sprzedać jeszcze na jesieni nadwyżki ziemniaczane, co zaoszczędza im pracę dołowania kartofli i większe ilości słomy na zabezpieczenie ziemniaków przed mrozami.

Spekulanci i bogacze wiejscy, dążąc do podbicia cen na ziemniaki, namawiają mało i średniorolnych chłopów, by przetrzymywali przez zimę nadwyżki kartofli.

Tymczasem doświadczenie wskazuje, że ci którzy ulegli podszeptom bogaczy rok temu musieli wiosną b. roku sprzedawać ziemniaki po cenie niższej od ofiarowanej im jesienią ub. roku. Chłopi ci stracili więc podwójnie, napracowali się przy dołowaniu kartofli i otrzymali mniej pieniędzy. Nauka ubiegłego roku nie pójdzie napewno w las, a spekulanci i bogacze spotkają się z należytą odprawą mało i średniorolnych chłopów, którzy coraz częściej występują przeciw nieproszonym obrońcom". Zaobserwowana gdzie niegdzie zwyżka ceny ziemniaków w początkach tego miesiąca była wynikiem machinacji spekulantów, wykorzystujących okres siewów jesiennych i wykopu ziemniaków. W niektórych województwach (szczególnie północno-zachodnich i zachodnich) zbiory z ha wyniosły od 100—150 kwintali.

Cena ustalona przez rząd odpowiada istotnie średniemu i drobnemu rolnikowi, który nie bacząc na podszepty bogaczy dostarczy kartofle do miast, by robotnicy mogli się zaopatrzyć na zimę w konieczne zapasy.

Kalendarzyk wyborczy

gromadzkich kół ZSCh powiatu łódzkiego

W szeregu artykułów podaliśmy instrukcje akcji wyborczej dla poszczególnych szczebli — od zebrań gromadzkich do naczelnych władz ZSCh. włącznie. W tej chwili odbywają się wybory nowych władz ZSCh. w całym kraju.

Jeśli chodzi o powiat łódzki, w skład trójki wyborczej wchodzą:

Tow. Dulniak Andrzej, ob. Opatowicz Czesław, tow. Bryzner Wacław.

Do przeprowadzenia akcji wyborczej na powiat łódzki zostali wybrani:

Tow. Bukowski Roman, ob. Siedzieniewski Antoni.

Pełnomocników gminnych do walnych zebrań gromadzkich podajemy niżej przy poszczególnych gminach. Kalendarzyk wyborczy w tych gromadach jest następujący:

Dnia 21, 22, 23 i 24 października w **gminie Brójce** (20 gromad) — pełnomocnicy: Brdoń Jan (PPR), Kupka Józef (S. L.).

Dnia 24, 25, 26 i 27 października — **w gminie Lućmierz** (19 gromad) — pełnomocnicy: Żurek Szymon (PPR), Piasecki Stanisław (S. L.).

Dnia 28 i 29 października w **gminie Nowosolna** (7 gromad) — pełnomocnicy: Wróbel (PPR), Małkiewicz Kazimierz (P.S.L.).

Dnia 30 i 31 października **w gminie Rąbień** (10 gromad) — pełnomocnicy: Trzciński Zygmunt (PPR), Tyburski Adam (SL).

Dnia 1, 2 i 3 listopada w **gminie Wiskitno** (12 gromad) — pełnomocnicy: Chmielewski Franciszek (PPR), Wawrzko Bronisław (SL).

Dnia 4, 5 i 6 listopada w **gminie Brużyca Wielka** — pełnomocnicy: Mirowski Stanisław (PPR), Cieśla Feliks (PPS).

Dnia 7 i 8 listopada w **gminie Gospodarz** (11 gromada) — pełnomocnicy: Głaszcz Stefan (PPR), Krajewski Józef (SL).

Dnia 9, 10 i 11 listopada w **gminie Kruszów** (16 gromad) — pełnomocnicy: Wójcik Józef (PPR), Pękala Władysław (SL).

Dnia 12 i 13 listopada w **Gminie Czarnocin** (11 gromad) — pełnomocnicy: Paczewski Franciszek (PPR), Kozup Piotr (SL).

Dnia 14 listopada w **gminie Konstantynów** (3 gromady) — pełnomocnicy: Skrzypek Stanisław (PPR), Michalewicz Roman (SL).

Terminy wyborów ZSCh. Wielkiej Łodzi, jak również walnych zebrań gminnych i ich pełnomocników podamy w jednym z najbliższych numerów „Głosu Chłopskiego".

Uwaga, rolnicy-radiosłuchacze!

Na temat podatku gruntowego oraz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego będą wygłaszane pogadanki przez Radiostację Łódzką w każdą sobotę o godzinie 8,02.

Odpowiedzi Redakcji

OB. LANGNEROWI Z LUBIATOWA

Bardzo nas dziwi, że Obywatel nie nadesłał wyjaśnienia [illegible] sprawy poruszonej w naszym piśmie, natomiast żąda przesłania nazwiska osoby, która list do nas napisała.

Niestety, musimy Szanownego Obywatela rozczarować, gdyż nie jest w zwyczaju podawać nazwiska osoby interpelującej, które to pozostaje tajemnicą redakcji.

Sądzimy, że w następnym liście Obywatel wyjaśni ze swej strony tło całej sprawy.

Rośnie spożycie białej soli

Wieliczka, Wapno, Bochnia i Inowrocław pracują całą parą

W latach przedwojennych, w latach sanacyjnej „radosnej twórczości", gdy władza spoczywała w rękach kapitalistów i obszarników posiadaliśmy niejeden smutny rekord. Do nich należała umiejętność dzielenia zapałek na cztery części, używania łapci zamiast obuwia, jadania soli szarej itp. .

Nic przeto dziwnego, że przeciętnie 55 procent spożywanej w Polsce soli była to sól szara. Sól biała, jadalna stanowiła mniej niż połowę naszego spożycia.

Czy działo się to dlatego, że soli w Polsce brak?

Oczywiście nie. Nieprzebrane były i są nasze złoża soli w Wieliczce, Bochni i innych miejscowościach. Przyczyną jadania przez mieszkańców Polski soli szarej była antyludowa, a przede wszystkim antychłopska polityka cen rządu fabrykancko-obszarniczego.

Cenę na sól białą windowano na niesłychanie wysoki poziom.

Chłop gdy chciał przed wojną nabyć kilogram soli (za 30 groszy) musiał sprzedać 7 jajek lub półtora litra mleka.

Rzecz prosta, że najczęściej musiał obyć się bez soli białej i kupować sól szarą nawet bydlęcą, która była kilkakrotnie tańsza ale za to o wiele mniej smaczna.

Państwo ludowe idąc w kierunku zmniejszenia obciążeń świata pracy zmieniło stosunek cen pomiędzy artykułami najpierwszej potrzeby, a cenami artykułów mniej potrzebnych, a szczególnie artykułów luksusowych.

I stąd bierze się względna obniżka cen na zapałki, sól i inne tego rodzaju artykuły z jednej i względna zwyżka cen np. na czekoladę, wino, wełnę stuprocentową itp.

Państwo ludowe znalazło sobie inne źródła dochodów aniżeli solny, ściągany z najbiedniejszych warstw ludności.

I dlatego śmiało powiększa się u nas produkcja soli. W ciągu dziewięciu miesięcy rb. wydobywając wykonaliśmy plan roczny w 105 proc. wydobywając 303 tysiące ton soli, to znaczy tyle ile w ciągu całego roku 1947. Blisko połowa naszej soli pochodzi ze starożytnej naszej i słynnej na cały świat kopalni w Wieliczce, która w kraju demokracji ludowej znalazła dla siebie doskonałe warunki rozwoju.

Większość wydobytej w Polsce soli — to sól biała.

W procesie jej wydobywania konieczne jest również wydobywanie soli szarej. Jednakże tylko drobna jej część idzie na spożycie dla ludności. Mało mamy chłopów w Polsce, którychby nie stać było na zapłacenie 12 zł za kilo soli. (w czasie kiedy jedno jajko kosztuje około 20 zł.).

Sól szara idzie obecnie u nas na cele przemysłowe (przede wszystkim dla przemysłu chemicznego oraz na cele hodowlano-rolnicze jako tzw. sól bydlęca. W spożyciu znajdują się już bardzo niewielkie ilości soli szarej, a plan Polskiego Monopolu Solnego przewiduje, że w roku 1950 sól szara zostanie całkowicie wyeliminowana ze spożycia.

Warto podkreślić, że równolegle z wzrostem wydobycia soli rośnie jej eksport. Szwecja, Czechosłowacja, Finlandia, Dania i Norwegia kupują u nas sól, a wiele innych państw pragnie z nami nawiązać stosunki handlowe i w tej dziedzinie.

Poradnictwo żywieniowe — właściwym środkiem podnoszenia hodowli

Dotychczasowe prace, zwłaszcza powojenne, w zakresie poradnictwa żywieniowego, wykazały, że rozsiane luźnie i nielicznie w terenie poradnie nie spełniły swego zadania, niewiele wpływając na masowe podniesienie jakości i ilości produkcji mlecznej.

Wyniki organizacyjne istniejących poradni są niewspółmiernie niższe w stosunku do pokładanych w nich nadziei. Wystarczy dla ilustracji podać, że na przykład poradnia żywieniowa w Krośniewicach na 2580 dostawców wskazała na najbliższe 6 miesięcy około 20 gospodarstw przykładowych, a poradnia w Kutnie w ciągu miesiąca września 1948 r. udzieliła 27 indywidualnych porad terenowych przy 1612 dostawcach.

Nie wnikając w istotne powody takiego stanu rzeczy (brak instruktorów i opieki organizacyjnej powiatowych członków Związku Samopomocy Chłopskiej, fakty te wskazują na konieczność masowej akcji poradnictwa. Poradnictwo żywieniowe nie może ograniczyć się wyłącznie do poradnictwa zebraniowego, ale winno właściwą metodyką pracy objąć w początkowej fazie organizacyjnej wszystkich członków spółdzielni mlecz.-jajcz., a w następnej — wszystkich chowających krowy mleczne.

Poradnictwo żywieniowe winno się stać zasadniczym instrumentem podniesienia produkcji przede wszystkim i wyłącznie w gospodarstwach chłopskich drobnych i średnich, które tej formy poradnictwa fachowego jak najbardziej potzebują.

Poradnictwo żywieniowe winno się stać zasadniczą bazą wszystkich prac hodowlanych, mając związek ścisły z kołami hodowców Zrzeszenia z jednej strony, a sprawdzenie wyników i osiągnięć racjonalności żywienia w odstawach mleczarskich i spółdzielni mleczarskiej — z drugiej strony. Poradnia winna mieć pewne możliwości wpływania na wysokość wypłat za odstawę z tytułu niedociągnięć stwierdzonych na miejscu w gospodarstwach — i odwrotnie, winna mieć pewne możliwości premiowania pracy i wyników.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY

Poradnia żywieniowa jest oparta o mleczarnię i nie stanowi osobnej organizacji. Członkami poradni są w pierwszej fazie członkowie dostawcy mleka danej spółdzielni mleczarskiej. Winni oni być wpisywani na członka Koła Grodzkiego Zrzeszenia Hodowców Bydła. W miarę rozwoju poziomu prac członków mogą stawać się członkami innych. Zrzeszeń.

W wypadku gdyby na danym terenie Zrzeszenia nie były organizowane — instruktor działa początkowo wśród dostawców mleka, aby następnie zorganizować z nich odpowiednie Koła Zrzeszenia. Główny nacisk kładzie się na zorganizowanie Kół Zrzeszenia Hodowców Bydła.

Poradnictwo żywieniowe finansowane jest z 3-ch źródeł:

choćby najmniejszych, ale koniecznych składek miesięcznych członków mleczarń, w wysokości od 10 do 20 zł. na jeden miesiąc, potrącanych przy wypłacie;

z dotacji Okręgowych zarządów mleczarsko-jajczarskich, drogą wykorzystania innych wpływów (zwiększona odstawa mleka, poprawa jego jakości, rozszerzenie możliwości produkcji serów i t. p.);

z dotacji Ministerstwa Rolnictwa i R. R. (uzupełniających wymienione pozycje przychodowe).

Z tego tytułu poradnictwo organizacyjne podlega Zrzeszeniu Hodowców Bydła, przy współudziale Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej. Prace fachowe poradni prowadzi instruktor poradni. Bezpośrednią władzą instruktora-poradnika jest Związek Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenie Hodowców Bydła odnośny Zarząd Wojewódzki, pośrednią — powiatowy referent hodowlany Związku Samopomocy Chłopskiej — Zrzeszenia Hodowców Bydła.

Okręgowy Zarząd Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej może jednak nie zgodzić się na wytypowanego przez rzeszenie instruktora, jak również może żądać usunięcia instruktora z zajmowanego stanowiska, o ile ten nie wywiązuje się ze swych obowiązków.

Inż. Jerzy Sojta

Krytyka i samokrytyka prowadzą do poprawy

Błędy usuniemy — nieprawości wytępimy

Ogólnopolska narada peperowskiego aktywu włókienniczego

Dnia 14 października br. odbyła się w Łodzi NARADA AKTYWU GOSPODARCZEGO PPR W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM, na którą przybyli dyrektorzy, działacze partyjni i zawodowi oraz przodownicy pracy — PPR-owcy z całego kraju.

Naradę zagaił

PIERWSZY SEKRETARZ ŁK PPR TOW. DWORAKOWSKI

poczem

TOW. W. WENDE, GEN. DYREKTOR CZPWł.
wygłosił referat zasadniczy, w którym **ocenił samokrytycznie dotychczasową pracę** przemysłu włókienniczego i nakreślił zadania dla aktywu partyjnego na najbliższą przyszłość.

Przemówienie tow. Burskiego

Po tow. Wende zabrał głos

TOW BURSKI — PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY

który mówił o wielu usterkach i brakach w dotychczasowej pracy Centralnego Zarządu i Związków Zawodowych, **o biurokratycznym, często bezdusznym stosunku do istotnych potrzeb robotników i pracowników.**

Higiena i bezpieczeństwo pracy w wielu fabrykach nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Często jeszcze brak mydła, ręczników, odzieży ochronnej i umywalek, szatni i innych elementarnych urządzeń, choć świadczenia te są przewidziane przez umowę zbiorową.

— Co się tyczy Zw. Zawodowych — to często do tej pory miast **uczyć i instruować** próbowaliśmy kierować pracą związkową przy pomocy komenderowania. Za słaby był nasz udział w ruchu współzawodnictwa pracy. Do tej pory nie we wszystkich fabrykach powstały fabryczne komitety współzawodnictwa, a w wielu spośród tych komitetów, które powstały zasiadają ludzie bez twórczej inicjatywy. Zbyt mało uwagi poświęcaliśmy do tej pory **naradom wytwórczym** — jednej z form współrządzenia klasy robotniczej w fabryce.

— Wszystkie nasze błędy powstały z tego, że Rady Zakładowe często **odrywały się od mas**, i że Zarząd Główny nie instruował i **nie kontrolował** w dostatecznej mierze działalności oddziałów Związku i Rad Zakładowych. Również **stosunki wzajemne pomiędzy Radami Zakładowymi i dyrekcjami nie zawsze układały się właściwie.**

Tow. Burski poruszył szereg faktów, które ostatnio wydarzyły się w przemyśle włókienniczym, wspominając o demoralizacji wśród poszczególnych działaczy związkowych, o szkodliwych familijnych stosunkach w niektórych zakładach pracy, o karygodnej niedbałości dyrekcji i Rady Zakładowej w „Częstochowiance", która nie reagowała na to, że robotnikom w czasie pracy woda lała się na głowy, o dyrektorze fabryki w Sosnowcu, który przyczyny wszystkich braków i niedociągnięć doszukiwał się tylko u robotników.

— Tak zw. **fundusz jednoprocentowy** nie wszędzie wykorzystywany jest należycie. W Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach, gdzie praca odbywa się w warunkach szkodliwych dla zdrowia, brak wentylacji, a **organizacje zawodowe** odpowiedzialne za ten stan, zobowiązane przecież do wsłuchiwania się w głosy robotników, w postulaty załogi — milczą.

— **Te wszystkie nasze choroby, a przede wszystkim chorobę biurokratyzmu** — zakończył tow. Burski — **musimy przezwyciężyć i napewno przezwyciężymy. I to będzie jedna z gwarancji wypełnienia przez nas ogromnych zadań związanych z wykonaniem Planu Sześcioletniego.**

Krytykę trzeba zacząć od siebie

W dyskusji zabrał głos jako pierwszy

TOW. STASIAK, PRZEWODNICZĄCY RADY ZAKŁADOWEJ PZPW Nr 1,
który napiętnował kumoterskie stosunki, panujące w niektórych zakładach pracy.

Jeśli się chce prawić o dyscyplinie pracy — oświadczyła

TOW. DZIKOWSKA, SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PPR W PZPB Nr 6,
— **to należy zacząć od siebie.** Otrzymaliśmy niedostateczną ilość odzieży ochronnej. A ta, którą posiadamy nie nadaje się do użytku, gdyż posiada nieodpowiednie rozmiary. Robotnice chodzą we własnych sukienkach, niszcząc je w czasie pracy.

Pewien złodziej przyłapany gdzielndziej na gorącym uczynku, miast do więzienia został skierowany do pracy w naszej fabryce. Mydło do mycia, które otrzymujemy w fabryce, nie nadaje się absolutnie do użytku.

TOW. NIKONOROW, DYREKTOR P Z P LNIARSKIEGO W ŻYRARDOWIE,
skrytykował ostro Dyrekcję Roszarń Lnu i Konopii oraz wysunął szereg zarzutów pod adresem CZPWł., między innymi brak giętkości i operatywności w pracy. **Akcja kontraktowania lnu nie jest prowadzona należycie.** Przy odpowiednim podejściu do plantatorów moglibyśmy znacznie zwiększyć uprawę lnu, którego znaczenie jako krajowego surowca włókienniczego jest przecież tak poważne. Współzawodnictwo międzyfabryczne ogłosiliśmy już kilka miesięcy temu, a do tej pory nie ogłoszono jeszcze regulaminu współzawodnictwa, ani nie ogłoszono żadnych wyników.

Plan 6-letni opracowuje się bez udziału dyrekcji fabrycznych, bez krytyki i samokrytyki. W efekcie dyrektorzy fabryk nie bardzo wiedzą, co w ciągu tych sześciu lat będą robić. Niektóre okólniki przychodzące z dyrekcji branżowej czy CZPWł. są **nieprzemyślane** i wprowadzają po prostu chaos w naszych fabrykach.

Zorganizowanie bliższego kontaktu pomiędzy dyrekcją fabryki, a dyrekcjami branżowymi i CZPWł. z jednej, oraz pomiędzy dyrekcjami fabrycznymi, komitetami fabrycznymi i Radami Zakładowymi z drugiej strony przyczyni się niewątpliwie do usunięcia wszystkich wymienionych tu mankamentów.

TOW. NOWICKI

stwierdził, że trudno wytyczyć granice pomiędzy biurokratyzmem i szkodnictwem.

— Biurokratyzm ma u nas różne formy jak np. zły, nieczuły stosunek do potrzeb klasy robotniczej, niedbały stosunek do produkcji, niesumienny stosunek do mienia państwowego, niechęć do pracy i t.p. Łapownictwo, fakty powiązania się niektórych ogniw naszego aparatu gospodarczego, a nawet peperowców z inicjatywą prywatną, ciche lub jawne udziały urzędników państwowych w przedsiębiorstwach prywatnych muszą być **natychmiast zlikwidowane.**

Mój przedmówca przedstawił szereg niedociągnięć, ale swej własnej działalności bynajmniej **samokrytycznie** nie ocenił.

Braki w pracy związkowej

TOW. PRZYBYŁ

Zbyt mało uwagi poświęcaliśmy do tej pory radom zakładowym. **Praca uświadamiająca wśród członków rad była niedostateczna**, a gdy ich instruowaliśmy to instruktaż nasz nie zawsze szedł we właściwym kierunku. Gdybyśmy otoczyli rady większą opieką, to nie mielibyśmy w fabrykach deficytów, wypadków marnotrawstwa surowca i niepotrzebnych postojów. Wiele braków w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy można by było zlikwidować, gdyby tymi sprawami w dostatecznym stopniu zajmowały się rady.

— **Plany fabryczne muszą być doprowadzone do mas.**

— Byłem w Żyrardowie u tow. Nikonorowa i wcale tam nie jest tak jak on tu mówi. Nie ma jeszcze ciągle komitetu współzawodnictwa, nie przestrzega się tam ani ustawodawstwa pracy, ani zasad premiowania. A gdy tow. Nikonorow mówi, że nie ma żłobka, bo robotnice nie chcą z niego korzystać, to to jest po prostu śmieszne.

— W wielu dyrekcjach panuje pogląd, że za wszystkie braki odpowiedzialny jest tkacz lub prządka. A mnie się zdaje, **że dużą część odpowiedzialności za to ponosi personel techniczny.** W dodatku **głosy krytyki są często tłumione i robotnikom wskazującym na istotne błędy niejeden dyrektor zamyka usta.**

Następnie zabrał głos

TOW. JÓŹWIAK,

który mówił o „trudnościach i z…ach" dyrektora fabryki.

Sprawa jakości produkcji

TOW. STROCZAN — DYREKTOR NACZELNY CENTRALI TEKSTYLNEJ

naświetlił krytycznie dotychczasowe stosunki wzajemne pomiędzy CZPWł. i Centralą Tekstylną. Wspomniał on także o ciągle jeszcze niedostatecznej jakości produkcji włókienniczej, o reklamacjach, które napływają od odbiorców.

W zakończeniu stwierdził tow. Stroczan, że przed CZPWł i CT stoi szereg zadań, które tylko w **ścisłej współpracy obydwu tych instytucji mogą być rozwiązane.**

TOW. MROWIŃSKI Z LUBANIA

omówił wiele bolączek lokalnych, kóre spowodowały kiepską jakość produkcji. Obecnie po wciągnięciu w skład rady zakładowej majstra, uległ odsetek braków znacznej obniżce. Mówca przytoczył szereg wypadków demoralizacji, jakie mają miejsce w fabryce w Kochanowie.

Inne braki

DYREKTOR NACZELNY CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO TOW. ŻACZEK

mówił o pracach podległej mu instytucji, a

TOW. RUTECKI (OŚR. KONFEKCYJNY Nr. 3.)

skrytykował szereg posunięć CZPWł. dyrekcji fabrycznej oraz Wydziału Ekonomicznego Łódzkiego Komitetu PPR.

TOW. BRAITHAIM (OŚR. KONFEKCYJNY W BYTOMIU)

skarży się na brak części zamiennych, któreby się może i znalazły, gdyby władze wyższe tą sprawą się na serio zajęły.

TOW. JĘDRZEJEWSKI

mówił o skandalicznych praktykach dyrektora PZPW w Stabłowicach (pod Wrocławiem) który do robotników odnosił się w sposób brutalny, nadużywał samochodu dla celów osobistych i dopuścił się wielu innych nadużyć. Dyrektor ten został z pracy usunięty, a sprawę skierowano do prokuratora.

TOW. FIJAŁKOWSKA

mówiła o konieczności zorganizowania kobiet o usterkach w żłobkach przedszkolach i na koloniach dla dzieci. Usterki te robotnicy-matce przeszkadzają w pracy. Kobiety w Radach Zakładowych nie są w praktyce pełnoprawnymi uczestnikami w pracach rady.

TOW WOLSZCZAK

W Chodakowie magazynuje się jedwab w nieodpowiednim miejscu, gdzie narażony jest na zniszczenie. Załatwienie jakiejkolwiek sprawy, zwłaszcza jeśli idzie o planowanie, w Centralnym Zarządzie lub w Centrali Tekstylnej trwa niewiarygodnie długo. Wysuniętymi kadrami nie interesujemy się jeszcze w należyty sposób. Rozwój współzawodnictwa w jednym z naszych oddziałów fabrycznych przy braku jego w innych oddziałach świadczy o tym, że wysiłki nasze w tym kierunku były niedostateczne.

TOW. MACIOŁEK Z KALISZA

mówił o ciężkiej walce, którą organizacja partyjna musiała toczyć, by usunąć dyrektora naczelnego fabryki — Musiała, który był pijakiem, brutalem i pod każdym względem dawał zły przykład. Dziś jest on już odwołany, ale nad..l pozostaje on do dyspozycji Dyrekcji Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego i nadal jeszcze pobiera pensję.

TOW. POGONOWSKI (ZGIERZ)

stwierdza, że za późno postanowiono przydzielić robotnikom **pożyczki na zakup ziemniaków.** A zima już za pasem.

Nie skorzystaliśmy z doświadczeń lat ubiegłych. Za późno spostrzegliśmy się, że fundusz jednoprocentowy w wielu wypadkach nie jest wykorzystywany w myśl instrukcji.

Plenum sierpniowe dało nam w ręce oręż, przy pomocy którego tępić będziemy wszelkie nieprawości.

* * *

Wielu mówców zabierało głos jeszcze w dyskusji a między in. tow. **Mikołajczyk** który szczególnie mocno zaatakował Centralę Zaopatrzenia Materiałowego i tow. **Łęcki**, który również krytykował zaopatrzenie i wspomniał o fakcie, kiedy do fabryki przysłano 450 mtr. drelicnu na czyszczenie maszyn, z których można byłoby przecież uszyć ubrania robocze. W ostatniej kolejce zabrali między innymi głos towarzysze:

WOJTYNIAK, ZIELIŃSKA, MARKIEWICZ, ŁAGOWSKI, CZERNIEJEWSKI, BĄBIŃSKI i wielu innych. I ci towarzysze wnieśli do dyskusji bardzo wiele **ciekawego materiału.**

* * *

Tow. Wende ocenił przebieg narady pozytywnie stwierdzając, że ogromna **większość zarzutów, które padły w dyskusji, były to głosy słuszne i potrzebne**, że te wszystkie słuszne wnioski, które zostały wysunięte, winny być w najbliższym czasie **zrealizowane.**

—Uchwały nasze muszą być przeniesione do mas, a gdy się spotkamy na następnej naradzie, to każdy z nas będzie musiał złożyć sprawozdanie z tego, na ile wykonał polecenie, zawarte w naszej rezolucji.

Jako ostatni zabrał głos

TOW. WICEMINISTER SZYR

Przemówienie to oraz referat tow. Wendego opublikujemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Po jednogłośnym przyjęciu rezolucji zamknął obrady tow. Dworakowski.

Elektryfikacja wsi na Ukrainie

Wywiad z wicemin. rolnictwa Republiki Ukraińskiej P. Jakimukiem

Rząd radziecki i partia komunistyczna w ZSRR poświęcały i poświęcają wiele uwagi sprawie elektryfikacji wsi. Dzięki trosce wodzów narodu radzieckiego — WŁODZIMIERZA LENINA i JÓZEFA STALINA elektryfikacja wsi w Związku Radzieckim w stosunkowo krótkim czasie osiągnęła olbrzymie sukcesy. Energia elektryczna znalazła powszechne zastosowanie w oświetleniu domów i w produkcji rolnej.

Elektryfikacja wsi w Republice Ukraińskiej prowadzona była w trzech głównych kierunkach: budowy niewielkich elektrowni wodnych korzystających z energii wodnej małych rzek, budowy elektrowni korzystających z miejscowego paliwa oraz gazu ziemnego, wreszcie przyłączenia wsi do sieci wysokiego napięcia wielkich elektrowni przemysłowych i miejskich.

Przed wojną na Ukrainie było zelektryfikowanych 1.311 kołchozów i setki stacji maszynowo-traktorowych. We wsiach ukraińskich świeciły setki tysięcy żarówek, 2.883 motory elektryczne pracowały w młockarniach, młynach, warsztatach kołchoźniczych, farmach hodowlanych i urządzeniach irygacyjnych.

Jeszcze w latach przedwojennych na Ukrainie rozpoczęło się budownictwo na szeroką skalę małych hydroelektrowni kołchoźniczych (15—50 kilowatów), które mogły dostarczyć prądu elektrycznego do 1—2 kołchozów. Budowano te elektrownie głównie siłami i za środki samych kołchozów.

Podczas okupacji niemieckiej elektryfikacja rolnictwa na Ukrainie została przerwana. Najeźdźcy niemieccy zniszczyli większość elektrowni, zaś urządzenia i maszyny zrabowali i częściowo wywieźli.

Po wojnie do odbudowy zniszczonych elektrowni i budowy nowych elektrowni wodnych kołchozowych przystąpili wszyscy chłopi republiki. Dużej pomocy przy tym udzieliło kołchozom państwo i przemysł socjalistyczny, który zaopatrzył elektrownie wiejskie w niezbędne urządzenie.

Już pod koniec 1947 r. we wsiach ukraińskich pracowały 623 małe elektrownie wodne kołchożnicze i 1.976 elektrowni cieplnych. Włączono też wiele wsi do sieci wysokiego napięcia. To wszystko pozwoliło na zelektryfikowanie 2.660 kołchozów i 480 stacji maszynowo-traktorowych.

Jeszcze większego rozmachu nabrało budownictwo elektrowni w 1948 r. — trzecim, decydującym roku pięciolatki powojennej. W r. b. zbudowano wiele hydroelektrowni rejonowych elektrowni wodnych o mocy ponad 500 kilowatów.

Ogółem w Republice Ukraińskiej ku końcowi pięciolatki powojennej moc elektrowni wzrośnie w porównaniu z poziomem przedwojennym 26 razy, zaś ilość zelektryfikowanych kołchozów 8—10 razy.

Posiadanie wielkiej ilości elektrowni wiejskich pozwoliło na zelektryfikowanie w wielu kołchozach ukraińskich całej produkcji rolnej. Elektryczność znacznie przyśpieszyła i ułatwiła pracę chłopów przy młócce, nawadnianiu pól itd. W wielu kołchozach zmechanizowano dostarczanie wody, dojenie krów. Zaczęto korzystać z energii elektrycznej przy orce. Zastosowano ją też w cieplarniach i inspektach.

Znacznej pomocy przy elektryfikacji wsi udzielają chłopom przedsiębiorstwa przemysłowe. Wiele zespołów robotników i pracowników w Kijowie podjęło się wykonania różnych prac i urządzeń potrzebnych przy elektryfikacji. Ta pomoc robotników chłopom znalazła szerokie rozpowszechnienie i dziś już liczne zespoły robotnicze z różnych miast republiki pracują przy elektryfikacji wsi.

Elektryczność — nie tylko daje korzyść materialną chłopom ukraińskim. Przyczynia się ona także do rozwoju kulturalnego wsi. Światło elektryczne rozjaśniło setki tysięcy domów chłopskich, szkoły wiejskie, szpitale, biblioteki, kluby kołchożnicze, teatry, domy kultury. Elektryczność przyniosła na wieś radio, kino, połączyła telefonem odległe wioski z ośrodkami **kulturalnymi** kraju.

Śladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

Słuszne - i nie słuszne

W związku z zamieszczoną w Nr 23 „Głosu Robotniczego" z dnia 15.10. 1948 r. notatką w rubryce „Interpelacje naszych Czytelników" pt. „Bez wody", nadesłano nam następujące wyjaśnienie:

„1. Dopływ wody nie został samowolnie wyłączony przez administrację domu, a przerwany z powodu defektu silnika i studni — defekty te zostały naprawione w dniu 5.10. 1948 roku, od którego to dnia dopływ wody jest stały.

2. Nieprawdą jest, jakoby administracja „samowolnie i wg. własnego widzi mi się" wyznaczyła opłaty za remont studni. Po przedstawieniu przez administrację domu rachunków na remont studni i motoru — Komitet Domowy zrobił rozdzielnik dla wszystkich lokali mieszkalnych, wliczając w to również lokal, zajmowany przez „Społem" oraz sklepy.

3. Ogólny remont wyniósł 41.760 zł, z czego na 1 izbę przypadło 480 zł, a nie, jak podano, po kilka tysięcy.

W związku z powyższym prosimy o umieszczenie sprostowania".

Z poważaniem
Komitet Domowy, Łódź, ul. Narutowicza 2

Od Redakcji:

Co do drugiego i trzeciego punktu wyjaśnienia uważamy, że Komitet Domowy nie ma racji. Rozdzielenie kosztów remontu w sposób nie różniczkujący właścicieli prywatnych sklepów oraz ludzi pracy i wyznaczenie jednakowej opłaty 480 zł za każdą izbę uważamy za *niesłuszne i społecznie niesprawiedliwe.* Kupców stać na odpowiednio wyższe opłaty, aniżeli pracownika, zarabiającego kilka lub kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. Na marginesie warto podkreślić, że jak wynika z załącznika przy sprawozdaniu, dziesięciu lokatorów zapłaciło za remont studni **kwoty od** 1440 do 3360 zł.

Marshall i Watykan

Przed kilku dniami amerykański podżegacz wojenny, Marshall, przyjęty został na dłuższej audiencji przez papieża. Naiwnością byłoby przypuszczać, że wizyta ta nosiła charakter grzecznościowy. Zresztą komentarze redaktora naczelnego oficjalnego organu Watykanu „Osservatore Romano", hrabiego Della Tore, nie pozostawiają najmniejszych wątpliwości co do istotnej treści rozmów prowadzonych pomiędzy Marshallem, a papieżem.

Rozmowy między Marshallem, a papieżem dotyczyły prowadzonej już od dłuższego czasu przez amerykański departament stanu kampanii zmierzającej do podważenia, a następnie zlikwidowania Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w oczach podżegaczy wojennych stanowi jedną z przeszkód na drodze realizacji ich zbrodniczych planów.

Jakie stanowisko zajął Watykan w odniesieniu do tych planów amerykańskich podżegaczy wojennych? Możemy sobie wyrobić w tej sprawie zdanie tym łatwiej, że komentarze „Osservatore Romano" nie pozostawiają w tej mierze żadnych wątpliwości. Watykan piórem redaktora naczelnego „Osservatore Romano", hrabiego Della Torre, solidaryzuje się całkowicie z kampanią amerykańskich podżegaczy wojennych przeciwko Organizacji Narodów Zjednoczonych, usiłując podważyć autorytet tej organizacji i jej znaczenie w walce o trwały pokój. „ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W OBECNEJ SYTUACJI — PISZE NACZELNY PUBLICYSTA WATYKANU — NIE POSIADA ISTOTNEGO ZNACZENIA". Również organ Akcji Katolickiej „Quotidiano" w artykule wstępnym pióra redaktora naczelnego tego dziennika Alessandrinie'go twierdzi, że „KOLEKTYWNA KONCEPCJA ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH PRZEŻYŁA SIĘ, A WRAZ Z NIĄ I UNIWERSALIZM ŚWIECKI, KTÓRY ZAMIERZAŁA UGRUNTOWAĆ".

Wystarczy porównać te głosy pism oficjalnych Watykanu z głosami imperialistycznej prasy anglosaskiej, aby pojąć, że polityka Watykanu jest echem, jest tylko szczególnym wydaniem tej pierwszej. Watykan całkowicie solidaryzuje się z polityką Marshalla-Bevina. Pisze zresztą o tym otwarcie wspominany już organ papieski „Osservatore Romano", w którym czytamy: „Dwa różne punkty widzenia, dwie różne drogi, po których DĄŻĄ DO TEGO SAMEGO CELU — MINISTER AMERYKAŃSKI I GŁOWA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, UZUPEŁNIAJĄC SIĘ WZAJEMNIE, UMOŻLIWIAJĄ WYTWORZENIE PRAWDZIWEJ HARMONII. Przez połączenie wartości moralnych z walorami politycznymi i gospodarczymi może być osiągnięta skuteczna i owocna współpraca".

Wzmiankowaliśmy już tutaj, że celem jaki stawia sobie obecnie polityka amerykańskich podżegaczy wojennych jest podważenie autorytetu, a w przyszłości, o ileby to dało się urzeczywistnić i likwidacja Organizacji Narodów Zjednoczonych. Cóż pragnęliby postawić na to miejsce anglosascy imperialiści? Plany ich wygaduje dosyć otwarcie znana gazeta angielska „Times". „Times'owi" również nie odpowiada Organizacja Narodów Zjednoczonych spowodu jej „uniwersalizmu" to znaczy powszechności. Toteż „Times" uważa, że „może byłoby bardziej celowe podzielić Europę na dwie mniej więcej grupy regionalne — jedną na przykład w składzie krajów wybrzeża Oceanu Atlantyckiego, a drugą złożoną z krajów Śródziemnomorskich".

Mówiąc po prostu, imperialiści anglosascy pragnęliby zastąpić Organizację Narodów Zjednoczonych szeregiem bloków państw pod porządkowanych bezpośrednio komendzie Waszyngtonu i Londynu. Oczywista, te plany imperialistów anglosaskich zmierzają nie do służenia sprawie pokoju, a do służenia interesom fabrykantów broni. Tylko bowiem oni mogliby skorzystać na podziale świata na różne bloki państw, gdyż wówczas napięcie między poszczególnymi blokami rosłoby i rosłyby, rzecz prosta, zbrojenia. Polityka ta nie ma jednak nic wspólnego z walką o utrwalenie pokoju, a naodwrót, oznaczałaby w praktyce przygotowanie gruntu dla nowych rzezi wojennych. Tej to właśnie akcji patronuje jak powiedzieliśmy wyżej, Watykan.

Jaki był jednak cel wizyty Marshalla u papieża? Marshallowi i imperialistom anglosaskim chodziło w danym wypadku o wykorzystanie Watykanu dla celów wspomnianej wyżej polityki podważania autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konkretnie chodziło o to, aby Watykan podjął się rzekomego pośrednictwa między Wschodem i Zachodem, zastępując jakgdyby funkcje Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej organów, między innymi i Rady Bezpieczeństwa, które jedynie są powołane do regulowania stosunków między poszczególnymi państwami.

Oczywista, wystąpienie Watykanu z podobną próbą „pośredniczenia" będąc wymierzone przeciw Organizacji Narodów Zjednoczonych nie mogłoby być przychylnie przyjęte przez żadne z państw pokojowych, którym zależy na podniesieniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i które w tej organizacji widzą tę siłę, która może przyczynić się do utrwalenia pokoju, bowiem właśnie w tej organizacji pokładają swe nadzieje wszystkie narody świata.

O to właśnie chodzi Marshallowi i wszystkim podżegaczom wojennym, aby ewentualne wystąpienie Watykanu z propozycją rzekomego pośrednictwa zostało odrzucone, a oni zyskaliby wówczas pretekst dla dalszej walki przeciw Organizacji Narodów Zjednoczonych.

A zresztą jakimże mediatorem — jakimże „pośrednikiem" może być Watykan, skoro on, jak to wynika z miarodajnych wypowiedzi, „Osservatore Romano" i poważnych osobistości Watykanu całkowicie solidaryzował się z Marshallem i Bevinem, z ich polityką?

Czyż nie warto zastanowić się i poszukać sobie również odpowiedzi na pytanie, co połączyło podżegaczy wojennych Marshalla Bevina i Watykan?

E. Uzdański.

To i owo

Pod psem

Czytać, obywatele, dużo czytać należy. Zawsze coś, proszę was, z tego pozostanie ku rozjaśnieniu umysłu, czy też, jak to się mówi — zbudowaniu ducha. Ot, np. acz mam takie i owakie zastrzeżenia co do „Słowa Powszechnego", które nader często wylata wróblem, a powraca wołem — przecież jednak z lektury Nr 288 tego dziennika sporo, można powiedzieć, wyniosłem. Zostałem mianowicie uświadomiony, że podczas poszukiwań archeologicznych w Wiltshire, w zachodniej Anglii, dokonano niedawno rewelacyjnego odkrycia: obok znalezionego w jaskini człowieka neolitycznego wykopano dodatkowo „pozostałości około pół tuzina psów". Dowodzi to, rozumuje słusznie redakcja „Słowa Powszechnego" — że w W. Brytanii hoduje się psy — popatrz, popatrz — OD 10.000 LAT (?). Mało tego. Jak się okazuje: 1) przez całe stulecia W. Brytania zajmowała pierwsze miejsce wśród krajów będących miłośnikami „psów" — 2) Anglia jest krajem żeglarzy i kolonizatorów i „jej synowie" w ciągu wieków naprzywozili do swych domów ojczystych mnóstwo psów afgańskich, perskich, tybetańskich,, chińskich, japońskich itd. — 3) Anglia ma najwięcej na świecie psów rasowych — 4) na brytyjskie psy, cieszące się zawsze wielką popularnością, rozwinął się zwłaszcza „podczas ostatnich trzech lat" wielki popyt zagranicą, ponieważ — jak twierdzi redakcja „Słowa Powszechnego" — ludzie po wojnie nie zadawalają się byle kundlem, lecz chcą znać historię, pochodzenie i cechy charakterystyczne swych zwierząt i dlatego wolą je nabywać od hodowców angielskich, mogących dostarczyć na żądanie ich drzewo genealogiczne".

Ta ostatnia wiadomość trochę mnie skonfudowała. Niby, uważacie, mam psa, Pipczyński się nazywa, niestety — wcale nie brytyjskiego pochodzenia. Co do jego drzewa genealogicznego — to wiem, że takowe nieraz podlewał, ale czy je sam posiada — nie mam pojęcia. Tak jednak czy owak — może mi redakcja „Słowa Powszechnego" wierzyć — Pipczyński jest zwierzęciem b. inteligentnym. On to właśnie łapą pokazał mi najbardziej interesujący passus psiego artykułu: „W ROKU BIEŻĄCYM WYDANO W ANGLII DWA I PÓŁ MILIONA LICENCJI NA PSY — JEST TO PROCENT WYŻSZY, NIŻ W JAKIMKOLWIEK INNYM KRAJU".

Ten właśnie passus stanowi do pewnego stopnia objawienie. Zrozumiałe jest teraz chyba, że przy tej ilości psów w W. Brytanii tak często w audycjach radiowych angielskiego BBC zamiast głosów ludzkich słyszy się — OBSZCZEKIWANIE. Również wydaje się jasne, czemu to akurat w Anglii znalazło się tyle „PSÓW PLANU MARSHALLA" (przepraszamy za ten termin, ale nie jest on nasz: amerykański). Ano, jak taka kultura „POD PSEM" — to nic dziwnego.

E. Tam

SOLIDARNOŚĆ GÓRNIKÓW BRYTYJSKICH

Jak wiadomo, sekretarz, generalny związku zawodowego górników brytyjskich Horner wyraził na zjeździe CGT poparcie górników angielskich dla strajkujących towarzyszy francuskich. Jednocześnie zjazd górników Walii wyraził solidarność ze strajkującymi we Francji.

Omawiając tę uchwałę, prezes związku górników walijskich przypomniał, że górnicy francuscy przyszli jego związkowi z pomocą w okresie strajku w 1921 i 1926 roku. Teraz na nas kolej udzielić pomocy towarzyszom francuskim" — oświadczył prezes Związku.

Więcej robotników i chłopów do instancji partyjnych

Co mówi analiza składów osobowych nowych egzekutyw

W trakcie oczyszczania szeregów naszej Partii następuje reorganizacja i zachodzą częściowe zmiany personalne w szeregu Komitetów Powiatowych naszego województwa. Komitety ukonstytuowały się na nowo i w wielu powiatach powstają nowe egzekutywy. W skład egzekutyw wchodzą ludzie najlepsi—najzdolniejsi i najbardziej ofiarni aktywiści partyjni.

Niemniej jednak analiza składu osobowego nowych egzekutyw budzi jeszcze i obecnie pewne zastrzeżenia. W składzie ich przeważają towarzysze, zajmujący odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej i samorządowej. Większość z nich, to niewątpliwie ludzie, którzy wyszli z klasy robotniczej, są związani z klasą robotniczą i tylko dzięki awansowi społecznemu, jaki im umożliwiła Polska Ludowa i nasza Partia, zdołali zająć swe odpowiedzialne stanowiska. Obecność tych towarzyszy w egzekutywach partyjnych jest więc bezsprzecznie czynnikiem pozytywnym. Brakiem natomiast nowopowstających egzekutyw jest nieobecność w nich towarzyszy, bezpośrednio zatrudnionych w miejscowych zakładach przemysłowych, bezpośrednio związanych z warsztatem pracy i ze swoimi towarzyszami pracy — z klasą robotniczą. Bowiem aktywny udział tych towarzyszy w instancjach kierowniczych ułatwi kierownictwu związek z masami robotniczymi, ułatwi znajomość potrzeb klasy robotniczej i będzie mógł w sposób bardziej bezpośredni oddziaływać na klasę robotniczą.

Weźmy dla przykładu skład egzekutywy Komitetu Powiatowego w Skierniewicach: I i II sekretarz, prokurator, wicestarosta, kierownik Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, przedstawicielka Ligi Kobiet, jeszcze kilku kierowników urzędów i robotnik, ślusarz z PKP. Jest niewątpliwie dużym osiągnięciem, że wszyscy wymienieni kierownicy urzędów i instytucji są ściśle związani z naszą Partią i czynnie w niej pracują. Powtarzamy: nie wątpimy w to, że wymienieni towarzysze są ludźmi, wysuniętymi przez klasę robotniczą na ich stanowiska. Ale powtarzamy również: czy egzekutywie o składzie przeważnie urzędniczym, nie grozi niebezpieczeństwo oderwania się od klasy robotniczej? Innymi słowy: nie za mało robotników od warsztatów w egzekutywie Komitetu Powiatowego w Skierniewicach? Bo uwzględnijmy dodatkowo: 53 procent organizacji PPR w Skierniewicach — to właśnie robotnicy.

Wzięliśmy przykład Skierniewic bynajmniej nie dlatego, że tu sprawy postawione są najgorzej, wręcz przeciwnie: spośród 7 powiatów, których egzekutywy są nam znane, tu właśnie jest najlepiej. W żadnym bowiem innym powiecie nie znajdziemy w egzekutywach ani jednego towarzysza, bezpośrednio zatrudnionego w produkcji. Ani w Kutnie, gdzie robotnicy (razem z niewielką ilością robotników rolnych) stanowią 61 procent ogólnej ilości członków Partii, ani w Brzezinach, gdzie robotnicy tworzą około 60 procent, ani w żadnym innym ze wspomnianych 7 powiatów.

Sądzimy, że byłoby słuszne, aby już teraz tj. w momencie, gdy nowe władze partyjne przystępują do pracy w okresie odbywania plenarnych posiedzeń Komitetów Powiatowych, każda egzekutywa Komitetu Powiatowego została uzupełniona przez wprowadzenie do niej 2 — 3 towarzyszy, bezpośrednio zatrudnionych w miejscowych fabrykach — peperowców od warsztatu i maszyny.

Drugim niedociągnięciem, rzucającym się w oczy przy analizie składu nowych egzekutyw, wydaje się być słabe powiązanie personalne powiatowych władz partyjnych z miejscowymi oddziałami Związków Zawodowych. Z pośród 7 Komitetów Powiatowych, tylko w dwóch — w Pabianicach i Brzezinach — w skład egzekutyw wchodzą przedstawiciele Związków Zawodowych. Jest to brak istotny, może on bowiem utrudnić bezpośrednie oddziaływanie Partii na Związki Zawodowe.

Trzecim wreszcie niedociągnięciem jest nieobecność w egzekutywach również chłopów małorolnych i średniorolnych. Z 7 wymienionych powiatów, tylko w Łęczycy w skład egzekutywy wchodzi jeden sekretarz Komitetu Gminnego PPR, w pozostałych zaś nie znajdziesz w egzekutywie pracującego na roli chłopa małorolnego czy średniorolnego, bezpośrednio związanego z terenem, najdokładniej znającego potrzeby biedoty wiejskiej.

Wydaje nam się, iż jak najszybsze usunięcie wskazanych tu niedociągnięć znakomicie ułatwiłoby zreorganizowanym Komitetom i egzekutywom dobre postawienie pracy partyjnej, uzdrowienie organizacji partyjnych i utrzymanie ściślejszej, niż dotychczas, więzi z szerokimi masami członków Partii i bezpartyjnych.

A. Perłowski.

Państwowy Teatr W.P. w Łodzi

„Igraszki z diabłem"

Komedia w 3-ch aktach Jana Drdy

Teatr Wojska Polskiego rozpoczął sezon wystawieniem komedii czeskiego autora, Jana Drdy. Jest to rodzaj widowiska, tak właściwy Leonowi Schillerowi, w stylu ludowego melodramatu, zbudowanego z wątków ludowych z wprowadzeniem charakterystycznej kurtyny, imitującej teatralną budę jarmaczną, z motywami humorystycznej poleczki, towarzyszącej otwarciu każdego aktu.

Na charakter ludowego widowiska składają się elementy farsy, bawiącej zresztą nie tyle bezpośrednio prymitywnymi sytuacjami, ile artystyczną stylizacją rodzaju farsowego. Mamy tu i elementy komedii z przebieraniem, i cechy włoskiej komedii del arte. Postacie wzięte są jakgdyby z baśni ludowej: królewna, pustelnik, zbój, zuch wędrowny — żołnierz, w przedstawieniu ucharakteryzowany na żołnierza napoleońskiego.

Typy komediowe tworzą kontrastowe pary. Eterycznej królewnie towarzyszy krzepka dziewucha — służebna, miękki zbój przeciwstawiony jest zatwardziałemu świętoszkowi — pustelnikowi, wszystko układa się według zasadniczego podziału na zło i dobro: diabły i anioły. Ten moralny podział świata jest podstawą filozofii ludowej z tym jednak, że nie jest to podział katechizmowy. Lud stosuje wobec niego charakterystyczny rewizjonizm: diabły nie są liturgicznymi demonami zła, zdarza się, że są po prostu śmieszne lub biedne i znudzone, zbój jest w gruncie rzeczy szlachetnym niedołęgą, a pustelnik grzesznym obłudnikiem.

Cechy wyobraźni ludowej trafnie uchwycone zostały przez Jana Drdę. Zło nie jest siłą nie do pokonania. Proste spojrzenie znajdzie w nim zawsze rysę słabości, przez którą przeniknąć można do zwykłej ludzkiej natury. Z drugiej strony cnota nie jest ciężką powinnością i skrępowaniem. Przeciwnie — jest naturalną, jak anioły z roześmianym archaniołem na czele.

Sztuka Drdy nie potrzebuje bezpośredniej ideologicznej interpretacji. Nie ma tu tendencji ani prymitywnego morału. Ale świetna interpretacja polskiego reżysera wydobyła w formie najczystszej zabawy elementy zasadniczej ludowej wspólnoty kultur, na tych samych głęboko humanistycznych podstawach moralnych.

Przedstawienie Schillera, jest jakby potwierdzeniem w dziedzinie kultury i przyjaźni narodów czeskiego i polskiego.

Treść tej sztuki jest prosta i nieskomplikowana. Dzieje żołnierza, szlachetnego, odważnego zucha, który wędruje „borem, lasem, przymierając z głodu czasem" i wpada w najrozmaitsze tarapaty tragiczne nie fantastyczne, opowiedziane są zajmująco i z dużym humorem. Wszystkie postacie ukazane są w lekko groteskowym świetle, niekiedy nawet z pewnym odcieniem ironii. Są przecież nierzeczywiste, znajdują się w nierzeczywistym świecie i są być może pretekstem do bardzo zresztą ostrożnego ukazania stosunku autora do świata.

Czy „Madejowe łoże" i postaci kuszących diabłów, które starają się spodlić człowieka i kupić jego duszę, stanowią aluzję do okupacji hitlerowskiej — trudno powiedzieć. Być może taki był pierwotny zamysł autora, obecnie jednakże cały ciężar zagadnienia przesunięty został na ukazanie tej optymistycznej siły, która drzemie w narodzie. Sztuka Drdy jest pochwałą życia, swobody i naturalności. Królewna i jej służebnica chcą żyć i używać życia. W imię radości życia postępuje również żołnierz. Jeśli pustelnik zostaje potępiony, to właśnie dlatego, że nie rozumiał życia, że stronił od niego, jakkolwiek w gruncie rzeczy zawsze do niego tęsknił.

Baśniowy świat sztuki zaludniony tymi tak swoiście pojętymi postaciami, wziętymi z ustnej ludowej tradycji, a więc narodowej, stały się kanwą, na której Leon Schiller mógł stworzyć doskonałe widowisko. Krytycy czescy pisząc o tej sztuce tłumaczą jej ogromne powodzenie, jakie zdobyła w Czechosłowacji, właśnie tym jej ludowym elementem. Widz czeski zna te postaci ze swej tradycji, malowideł, ze starych sztychów i obrazów. Ludowość tego utworu polega również na charakterystycznych cechach tzw. jarmarcznych przedstawień. Postacie są odpowiednio przerysowane, są groteskowe i znajdują się prawie zawsze w groteskowych sytuacjach scenicznych.

Leon Schiller w doskonały sposób wydobył te właściwości, groteski i humoru. Przedstawienie „Igraszki z diabłem" w Teatrze Wojska Polskiego jest osiągnięciem zespołowym. Wszystko tu współgra. Schiller, jako reżyser Axer, jako dekorator i kostiumer, Raczkowski, Kissewetter — twórcy strony muzycznej widowiska, wreszcie cały zespół aktorski, wszyscy oni stworzyli teatralne dzieło widowiskowe.

Ile pomysłowości i doprawdy twórczej pracy włożył w to przedstawienie Schiller! Jeśli sztuka ta cieszyć się będzie dużym powodzeniem, to zadecyduje tu conajmniej w równej mierze praca naszego reżysera. Pomimo ograniczonych, technicznych możliwości, jakie posiada Teatr W. P., tempo przedstawienia jest szybkie. Dopomaga do tego pomysłowa „obrotowa scena". Widowiskowość tego przedstawienia wzbogaca nie tylko efektowna gra świateł ale też wybitnie kinowe efekty, jak na przykład w scenie z „Madejowym łożem". Jest to widowisko przystępne, zrozumiałe. Zarówno widz wybredny, jak i nieprzygotowany w pełni odczują to wszystko, co dzieje się na scenie, a to jest niezwykle ważne. I na tym też polega duża zasługa Schillera, twórcy tego rodzaju popularnego widowiska, stojącego na niezwykle wysokim poziomie.

Trudno pisać o grze poszczególnych aktorów. Poziom gry na ogół jest wyrównany, zespołowy. Feliks Żukowski, Henryk Borowski, Stanisław Łapiński, Kazimierz Dejunowicz, Władysław Grabowski, Władysław Staszewski, Tadeusz Woźniak, Lech Ordon, Zdzisław Lubelski, Barbara Fijewska, Zdzisława Życzkowska i inni grali dobrze, a niektórzy stworzyli doskonałe kreacje.

Premiera tej sztuki jest świadomym nawiązaniem do tradycji widowiska typu „Krakowiacy i górale". Przeto zapowiedź otwarcia przez L. Schillera nowego teatru „Mellodram", w którym ujrzymy cały szereg ludowych wodewillów należy przywitać z największym uznaniem.

A. J.

Trybuna Młodych



W ub. niedzielę w całej Polsce odbyły się masowe marsze jesienne, zorganizowane w rocznicę bitwy pod Lenino, pod hasłem: „Młodzież polska maszeruje szlakiem zwycięstw bratnich armii polskiej i radzieckiej".

W marszach tych wzięły udział wielotysięczne rzesze młodzieży z czlorkami i zespołami ZMP na czele.

Młoda Łódź maszeruje

Niedzielne nasze marsze zgromadziły na startach różnych pionów ponad 500 ZMP-owców. Wszędzie tam, gdzie startowała młodzież, widziało się zielone koszule i czerwone krawaty ZMP-owców. Na naszym pionie wzięło udział w marszach 150 koleżanek i kolegów.

Po części oficjalnej tj. raporcie, oraz przemówieniach przedstawicieli Wojska i Zarządu Łódzkiego ZMP, „poszły w bój'' dziewczęta. Wystartowało 6 drużyn, wszystkie przyszły na metę. Pierwsze miejsce zajęła drużyna koła ZMP przy XX Gim i Lic. w Rudzie Pabianickiej z czasem 39 minut. Na dalszych miejscach znalazły się reprezentacje Dzielnicy Śródmieście Lewe i reprezentacje Dzielnicy Śródmieście.

W marszú męskim na 10 km. pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Dzielnicy Śródmieście Lewe z czasem 1 godz. 9 minut. Dalsze miejsca zajęły: 2) Państw. F-ka Maszyn Rolniczych, 3) Fabr. Wyr. Gumowych, 4) XC Gim. i Lic. w Rudzie Pab. 5) Sp. Wyd. „Książka''. Drużyny, składające wiązanki kwiatów przy pomniku poległych żołnierzy radzieckich w parku Poniatowskiego, obserwowała z uznaniem bawiąca tam w tym czasie grupa sportowców radzieckich. Po południu odbyła się w teatrze „Domu Żołnierza'' Akademia z okazji 5-ej rocznicy bitwy pod Lenino, w której udział wzięło około 400 członków ZMP.

Ze Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej w Łodzi urządza dnia 24 października br. o godzinie 10-ej w sali TUR-u ul. Piotrkowska 243 uroczystą Akademię z okazji inauguracji roku akademickiego. Wstęp dla studentów Wyższych Uczelni w Łodzi za okazaniem legitymacji akademickiej.

UWAGA, MEDYCY!

Dnia 22.10. br. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie studentów Zampowców Wydziału Lekarskiego w Świetlicy ZAMP-u przy ul. Piotrkowskiej 48.

Obecność obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Z nich czerpać będziemy wzory

30 lat istnienia Komsomołu

Młodzież polska szczególnie uroczyście uczci tę rocznicę

O „Komsomole", bohaterskiej organizacji młodzieży radzieckiej pisaliśmy już na łamach „Trybuny" wielokrotnie. Pisaliśmy w obecnym miesiącu w „Trybunie" i w „Głosie" o osiągnięciach młodzieży radzieckiej, o jej przygotowaniach do swej wielkiej rocznicy. Obecnie rocznica ta nadeszła. 29 października obchodzić będziemy 30-to lecie istnienia Komsomołu. Młodzież polska będzie ją obchodzić szczególnie uroczyście. W całym kraju urządzone zostaną akademie i specjalne zebrania kół ZMP.

W Łodzi i województwie uroczystości rozpoczną się akademią centralną, która odbędzie się w niedzielę o godz. 10-ej w sali kina „Bałtyk". W dniach następnych odbywać się będą akademie dzielnicowe i powiatowe oraz zebrania kół. Będziemy mówić na nich o osiągnięciach bohaterskiej młodzieży i jej walce. Będziemy mówić o jej bohaterach takich, jak Zoja Kosmodemiańska czy Aleksander Stachanow, o ludziach nauki i sztuki wyrosłych z szeregów Komsomołu, jak Petrażuk, Flierow czy Kudriaczew. Będziemy się zapoznawać z całokształtem życia radzieckiej młodzieży.

Dla nas, młodzieży ZMP, sprawa obchodu rocznicy Komsomołu jest szczególnie ważna. Ważna jest dlatego, bo wkraczając na drogę socjalizmu musimy w walce i pracy wychowywać świadomą i szczęśliwą młodzież, taką, jaką wychowywał Komsomoł.

W naszej walce z klasowymi wrogami musimy oprzeć się na trzydziestoletnich doświadczeniach komsomolskiej młodzieży. To my, ZMP-owcy, w oparciu o gruntowną znajomość praktyki WKZM będziemy bezwzględnie niweczyć wyzysk, budując naszą socjalistyczną Ojczyznę.

To my, Związek Młodzieży Polskiej, czerpiąc z doświadczeń Komsomołu bedziemy rosnąć na jedyną kierowniczą organizację młodzieży polskiej, która będzie **mobilizować masy młodzieży polskiej do walki o socjalizm.**

Uroczystości rozpoczynają się. Trzeba aby wzięli w nich udział wszyscy członkowie naszej organizacji i masy młodzieży niezorganizowanej. Trzeba, aby do Związku Radzieckiego poszły tysiące listów mówiące o naszej **wspólnej walce.** Trzeba pokazać, że młodzież polska rozumie kierowniczą rolę młodzieży radzieckiej w walce o pokój i socjalizm na świecie.

Połów najlepszych sił

Werbunek do szkół organizacyjnych

Kilka dni temu samochodem udała się w teren z ramienia Zarządu Wojewódzkiego ZMP 3-ch osobowa **ekipa werbunkowa pod** kierownictwem ref. szkolenia masowego kol. Kalina Jerzego. Ekipa ta otrzymała ważne zadanie przeprowadzenia akcji werbunkowej do Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej ZMP, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Wileńskiej Nr 37. Chodziło o dostarczenie ludzi wprost z terenu, z kół ZMP-owych, chodziło o element najbardziej wartościowy, który potrafi wykorzystać z pożytkiem dla siebie i organizacji trzy i pół miesiąca w szkole organizacyjnej.

Można powiedzieć, że ekipa werbunkowa spełniła swe zadanie. W terenie spędzono 5 dni a trasa prowadziła z Łodzi poprzez powiaty: piotrkowski, radomszczański i rawski. Rezulatem tych 5-ciu dni było 32-ch zwerbowanych ZMP-owców do Wojewódzkiej Szkoły.

Najlepsze wyniki dała akcja werbunkowa w powiecie radomszczańskim, gdzie wiadomość o możliwości bezpłatnego uczenia się w szkole organizacyjnej była przyjmowana z entuzjazmem. Zaznaczyć trzeba, że kandydaci będący w rejestrze ekipy werbunkowej ZW ZMP to młodzi, małorolni chłopi, którzy dusili się na swych kilkumorgowych gospodarstwach. Cechuje ich wielki zapał i chęć do nauki, a wielu z nich marzy o tym, by po trzech i pół miesiącu nauki w szkole organizacyjnej udać się na półroczną Centralną Szkołę Organizacyjną do Warszawy.

Początek nauki w szkole wojewódzkiej nastąpi z dniem 6 listopada. O godz. 8-ej rano kandydaci poddani zostaną egzaminowi wstępnemu z zagadnień o Polsce i świecie współczesnym, oraz z wiedzy ogólnej. Przyjęcie do szkoły organizacyjnej jest dla każdego ZMP-owca wielkim zaszczytem, dlatego też nie wątpimy, że każdy z nich będzie się starał wywiązać na egzaminie jak najlepiej.

Szkoła otwiera mu przecież wrota do wiedzy i awansu społecznego. Daje możliwość zastosowania swych zdolności i umiejętności w **służbie dla ZMP i narodu.**

Junacy i junaczki S.P.

mogą się szkolić w lotnictwie

Junacy i junaczki S.P. chcący się szkolić w lotnictwie (I i II stopień szybowcowy), zgłaszają się ochotniczo do Komisji Kwalifikacyjno-Rejestracyjnej w swej miejscowości w terminie, ogłoszonym afiszami:

Roczniki wchodzące pod uwagę:
MĘŻCZYZN — 1930, 1931, 1932.
KOBIET — 1930, 1931, 1932.

Dokumenty, jakie należy złożyć: a) podanie o przyjęcie; b) życiorys własnoręcznie napisany; c) świadectwo moralności (nie starsze jak 3 miesiące) lub opinię organizacji młodzieżowej ZMP, albo partii politycznej; d) metrykę urodzenia; e) świadectwo szkolne (najmniej z ukończoną 7 klas szkołą podstawową); f) dwie fotografie 3x4.5 cm.; g) zezwolenie rodziców dla kandydatów, którzy nie ukończyli 18-tu lat życia, uwierzytelnione przez Starostwo lub organa M.O. h) ewentualnie inne dokumenty potwierdzające ukończenie kursów z zakresu lotniczego (modelarskie, teoretyczne i t. p.).

Junaczki składają dodatkowo świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia (z uwzlędnieniem wzroku i słuchu) nie starsze, jak 4 tygodnie.

Powiaty meldują:

Drużyny ZMP na przedzie w jesiennych marszach

W poszczególnych ośrodkach, miastach powiatowych i wydzielonych naszego województwa odbyły się MARSZE JESIENNE, w których udział brały poszczególne organizacje, z przeważającym udziałem organizacji młodzieżowych, a szczególnie drużyn ZMP. ZMP-owcy poszczególnych powiatów wystąpili w jednolitych, zwartych drużynach organizacyjnych, bądź też w wybitnym stopniu zasilili drużyny S. P. względnie drużyny szkolne. Zaznaczyć trzeba, że na starcie do marszów 5-cio i 3-ch kilometrowych stanęły liczne drużyny żeńskie ZMP. Przy pięknej jesiennej pogodzie poszczególne drużyny ZMP osiągały bardzo dobry czas zajmując w znacznej części w marszach pierwsze miejsce i bijąc zdecydowanie drużyny MO i wojska.

Z otrzymanych dotychczas meldunków na pierwsze miejsce wybija się pow. radomszczański, gdzie na starcie do marszów jesiennych stanęło 17 drużyn ZMP, w tym 15 drużyn męskich na 10 km (150 ludzi) i 2 drużyny żeńskie na 5 km (10 ludzi).

Radomsku nie wiele ustępuje Zgierz, który wystawił 16 drużyn; z tego 12 na 10 km (120 ludzi), 4 drużyny żeńskie na 5 km (40 ludzi). Razem na starcie w Zgierzu stanęło 160 ZMP-ówek i ZMP-owców.

Powiat Łeczyca melduje: Na starcie stanęły 3 drużyny ZMP, gdyż duża część ZMP-owców wzięła udział w marszach wchodząc w skład drużyn SP i szkolnych. Z ramienia ZMP do marszu wyruszyły 2 drużyny żeńskie na 5 km (10 ludzi) i 1 drużyna męska na 10 km (3 ludzi).

Powiat Piotrków: Na starcie stanęła 1 drużyna męska (5 ludzi).

Piotrków - miasto: 2 drużyny — 1 żeńska 3 km (5 ludzi), 1 męska na 10 km (10 ludzi).

Należy przypuszczać, że również na terenie innych powiatów i miast, które jeszcze meldunków nie nadesłały, w Marszach Jesiennych wzięły udział liczne drużyny ZMP-owe, świadczące o sprężystości naszej organizacji.

Po wizycie sportowców radzieckich w Łodzi

Spostrzeżenia i wnioski

Łódź była jednym z miast, które miało możność w ramach miesiąca pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej gościć w swych murach **sportowców radzieckich.** Wizyta gości radzieckich wywołała żywe zainteresowanie, szczególnie wśród młodzieży, toteż na stadionie ŁKS-u w sobotę i w niedzielę zebrało się również sporo ZMP-owców. Każdy chciał naocznie przekonać się o możliwościach „Dynamo", „Lokomotivu", czy też sportowców „Moskiewskiego Instytutu Lotniczego". Reprezentanci Łodzi w spotkaniach ze sportowcami radzieckimi nie wiele mieli do powiedzenia zarówno w konkurencjach żeńskich, jak i męskich, jakkolwiek czasami usiłowano nawiązać równorzędną walkę. Można to było szczególnie zaobserwować w męskim spotkaniu siatkówki, gdzie w pierwszym secie gra była naogół wyrównana a zespół Łódzki uzyskał zaszczytny wynik 11:15.

Nam jednak nie chodzi tu o wyniki. Ze spotkań, jakie sportowcy radzieccy rozegrali w Warszawie i w Łodzi należy wyciągnąć naukę. Klasa i poziom gry, jaką zademonstrowali nam radzieccy goście nie wypływa z ich lepszej budowy fizycznej, bo tym dorównywaliśmy sportowcom radzieckim. Przyczyna ich powodzeń tkwi w czym innym. Tkwi w **odpowiedniej zaprawie sportowej,** systematycznym treningu i długotrwałej pracy nad sobą. Tajemnica zwycięstw sportowców radzieckich tkwi w tym, że sport i wychowanie fizyczne uważa się tam za nieodzowną potrzebę każdego młodego człowieka, że sport uprawiany jest powszechnie, masowo. W fabryce i w szkole, w mieście i na wsi. Zrozumiałe jest, że z setek tysięcy, że z milionów startujących w masowych imprezach sportowych, organizowanych na terenie Związku Radzieckiego, nie trudno wyłowić talenty, nie trudno znaleźć mistrzów.

Można tylko szczerze żałować, że występy sportowców radzieckich ograniczyły się jedynie do wielkich miast. A szkoda. Bo gdyby ZMP-owcy wojew. łódzkiego widzieli występy przedstawicieli sportu radzieckiego w Radomsku, Kutnie lub Sieradzu, napewno potrafiliby z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski, napewno taki występ byłby dla nich podnietą do bardziej wzmożonej i systematycznej pracy na odcinku sportu i wychowania fizycznego.

Sport musi się stać udziałem każdego ZMP-owca i ZMP-owki, musi być uprawiany masowo, powszechnie, w mieście i na wsiach. Jeśli postulaty nasze co do wychowania fizycznego i sportu wprowadzimy w czyn, możemy ze spokojem oczekiwać spotkań z obcymi. Znajdziemy napewno wówczas godnych reprezentantów naszych barw. I wtedy napewno zaczniemy zwyciężać

Młodzież polska śpieszy z pomocą

strajkującym robotnikom Francji i Włoch

Robotnicy Francji i Włoch strajkują! W krajach marshallowskiej „pomocy" mnożą się represje i drakońskie metody stosowane wobec świata pracy domagającego się swych praw.

Górnik, metalowiec, kolejarz, czy pracownik portowy we Włoszech i Francji solidarnie występują przeciwko rządom, które zostały narzucone tym narodom.

Wśród strajkujących robotników Francji i Włoch jest wielu młodych ludzi. Są całe szeregi bratniej demokratycznej młodzieży. My musimy przyjść im z pomocą.

Wzywamy wszystkich ZMP-owców Województwa Łódzkiego do akcji zbiórkowej na rzecz strajkujących mas pracujących Francji i Włoch. Niech akcja ta będzie masowa i żywiołowa. Niech będzie wyrazem naszej solidarności z ludem pracującym całego świata.

Do akcji zbiórkowej wzywamy wszystkie organizacje społeczne z terenu miasta i Województwa Łódzkiego.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi

Wędrówka po POLSCE

KSIĄDZ DEGENERAT PRZED SĄDEM

W dniu 26 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie, rozpocznie się proces księdza franciszkanina Aleksandra Żuchowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca księdzu Żuchowskiemu, że będąc wychowawcą i nauczycielem gimnazjum prowadzonego przez Zakon Franciszkanów w Niepokalanowie, wykorzystywał swoje stanowisko i zmuszał podległych sobie nieletnich wychowanków do czynów nierządnych.

Rozprawa ze względu na swój specyficzny charakter, toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Na rozprawę powołano 16 świadków.

POŻAR NA ŚNIEŻNEJ JAMIE

O północy wybuchł na szczytach Śnieżnej Jamy (koło Szklarskiej Poręby) pożar, który na skutek silnego wiatru objął pobliski las.

Przybyła na miejsce straż pożarna zlikwidowała pożar. Pastwą płomieni padło około 1.000 mtr. sześć. drzewa. Przyczyną pożaru było pozostawienie przez robotników leśnych niewygaszonego ogniska.

8 MILIONÓW BALONIKÓW ŻARÓWKOWYCH

Huta szkła w Polanicy-Zdroju wykonała przedterminowo roczny plan produkcyjny w dniu 8 września br. osiągając 8.000.000 baloników żarówkowych. Ostatnio miesięczny plan produkcyjny huta wykonała z nadwyżką 20 proc.

OTWARCIE WYSTAWY „WIOSNA LUDÓW" W JELENIEJ GÓRZE

W muzeum regionalnym w Jeleniej Górze, w obecności przedstawicieli Wojska Polskiego, władz państwowych, partii politycznych, władz samorządowych oraz organizacji społecznych i młodzieżowych dokonano otwarcie objazdowej wystawy obrazów malarstwa polskiego z XIX wieku z okresu „Wiosny Ludów".

Wystawa obejmuje najlepsze dzieła polskich malarzy, wyrażających idee rewolucyjne, nurtujące polskie społeczeństwo w tym okresie.

CHÓR BUŁGARSKI PRZYJEŻDŻA DO POLSKI

W dniu 26 bm. przyjeżdża do Polski reprezentacyjny chór Radia Bułgarskiego, złożony z 70 osób.

Chór ten, który rozpocznie swe występy w Katowicach, odwiedzi kolejno Wrocław, Łódź, Poznań, Szczecin i Warszawę.

Za mało robotników korzysta z leczenia sanatoryjnego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych dąży do udostępnienia uzdrowisk najszerszym warstwom ubezpieczonych

Ubezpieczenia społeczne obejmują opieką zdrowotną 3.539.000 ubezpieczonych, z czego 2.624.000 czyli ponad 74 proc. stanowią robotnicy. Pomimo tak wielkiej przewagi liczbowej i roli, jaką klasa robotnicza odgrywa w obecnym ustroju społeczno - gospodarczym, pracownicy fizyczni stanowili dotychczas niewielki odsetek korzystających z dobrodziejstw lecznictwa sanatoryjnego.

Tak było przed wojną i nie wiele zmieniło się na tym odcinku po wojnie. Ubezpieczalnie społeczne kwalifikując chorych na leczenie, jak za dawnych sanacyjnych czasów, bądź ulegały rozmaitym lokalnym „naciskom" i tolerowały protekcjonizm, bądź niedostatecznie propagowały wartość leczenia sanatoryjnego wśród chorych robotników. W konsekwencji takiej polityki leczniczej, wśród osób odbywających kurację w sanatoriach robotnicy stanowili zaledwie 25 procent. Stan ten nie uległ zmianie do ostatnich czasów, pomimo wydanych w tej sprawie przez ZUS dyrektyw.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podjął ostatnio zdecydowaną walkę o zagwarantowanie ubezpieczonym robotnikom należnych im uprawnień. Wydano w ub. miesiącu zarządzenie, aby dla częściowego przynajmniej wyrównania dotychczasowego pokrzywdzenia pracowników fizycznych w akcji sanatoryjnej, **w październiku** br. udostępnić w zdrojowiskach wszystkie miejsca tej kategorii ubezpieczonych. W następnych miesiącach musi być utrzymana bezwzględna przewaga robotników w sanatoriach.

Należy podkreślić, że przejściowe wstrzymanie wysyłania na leczenie pracowników umysłowych **nie dotyczy lecznictwa przeciwgruźliczego,** a jedynie zdrojowiskowego, w którym parotygodniowa zwłoka w zastosowaniu leczenia w zasadzie nie odgrywa większej roli. Ponadto w poszczególnych wypadkach, kiedy istnieją wskazania lekarskie do natychmiastowego skierowania na kurację, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przewidział stosowanie wyjątków.

W tym świetle zarządzenie ZUS nie tylko nie narusza interesów żadnej grupy ubezpieczonych pracowników, ale przeciwnie, jest wyrazem troski o sprawiedliwe i równomierne udostępnianie najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej pod postacią lecznictwa sanatoryjnego najszerszym warstwom ubezpieczonych, a przede wszystkim robotnikom, na których barkach spoczywa główny ciężar odbudowy kraju.

Nieuczciwi kupcy ukarani

Surowe grzywny za paskarstwo

Delegatura Komisji Specjalnej, rozpatrując oskarżenia o przestępstwa natury gospodarczej, ukarała grzywnami ponad 50-ciu kupców. Trzej zostali skazani na grzywny w wysokości 100 tysięcy zł.: Mieczysław Ręczyński, właściciel sklepu rzeźniczego w Rawie Mazowieckiej, ul. Karolewska 5 — za pobieranie nadmiernych cen; Józef Belda, właściciel straganu z manufakturą w Wieluniu, ul. Krakowskie Przedmieście nr 9 — za handel łańcuszkowy materiałami jedwabnymi; Lucyna Auerbach, zamieszkała w Warcie, ul. Rynek 17, właścicielka sklepu spożywczego — za uzależnienie sprzedaży nafty od jednoczesnego kupna mąki.

Dwóm kupcom z pośród pozostałych wymierzono grzywnę w wysokości 50 tys. zł. Są to Konstanty Miątkowski, właściciel sklepu rzeźniczego w Pabianicach, ul. Kilińskiego 10 — za pobieranie nadmiernych cen za boczek i Jan Rózga, właściciel piekarni w Piotrkowie, ul. Stalina 101 — za pobieranie nadmiernych cen za chleb.

W pozostałych wypadkach wymierzono kary od 2000 do 30.000 zł. (m)

Urządzenia wnętrz świetlicowych

opracowywane będą przez artystów

W dniu 19 bm. odbyło się w Biurze Koordynacji Ruchu Amatorskiego Min. Kultury i Sztuki pierwsze posiedzenie Komisji Artystycznych Urządzeń Wnętrz Świetlicowych. W posiedzeniu wzięli udział prof. W. Jastrzębski, prof. Kurzątkowski, dyr. Szlekis i in.

Konferencję zagaił wicedyrektor Biura Koordynacji Ruchu Amatorskiego H. Smuga Ładosz. W toku obrad omówiono szczegółowo zagadnienie urządzenia świetlic od strony plastycznej oraz ustalenia form i organizacji stałej współpracy plastyków z ruchem kulturalno-oświatowym.

Wyniki walki z osnują gwiaździstą

Zapoczątkowany w maju rb. pierwszy etap akcji zwalczania groźnego szkodnika lasów sosnowych — osnuji gwiaździstej, zakończony został pomyślnymi wynikami.

W akcji, zorganizowanej przez ministerstwo Leśnictwa wzięli udział wybitni fachowcy oraz wyszkolony aparat techniczny. Do rozpylania środka chemicznego użyto 6 samolotów, które dokonały opyłu ponad 17000 ha lasów, zużywając przy tym około 440 ton arsenianu wapna.

Pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych opylanie przyniosło olbrzymie korzyści. Śmiertelność larw szkodników wyniosła do 100 proc., dzięki czemu kosztem około 90 mil. zł. udało się zapobiec stratom mogącym osiągnąć wysokość miliarda złotych.

Prowadzone jednocześnie badania naukowe wykazały, że zastosowana metoda walki niemal zupełnie nie zagraża zwierzostanowi opylanych lasów.

Ponieważ skuteczność akcji zależna jest od jej kontynuowania przez okres następnych 2 lat, ze względu na 3-letni cykl rozwojowy szkodnika, kierownictwo akcji przystąpiło już obecnie do szczegółowego opracowania planu opylania na rok następny.

Przebieg akcji śledzony jest z największym zainteresowaniem nie tylko przez fachowców polskich, ale także zagranicznych, o czym najlepiej świadczy niedawna wizyta specjalisty czechosłowackiego, który po dokonaniu przeglądu opylanych lasów wyraził uznanie dla rozmiarów i wyników akcji.

Ile otrzymamy za kartki chlebowe

Wobec zniesienia przydziałów chleba i mąki na karty aprowizacyjne z dniem 1 listopada b. r. osoby korzystające z przydziałów żywnościowych otrzymają zamiast zniesionych artykułów wyrównanie pieniężne. Dla pobierających zasiłki rodzinne dodatek ten będzie wypłacany łącznie z zasiłkiem, począwszy od dnia 1 listopada br.

Dodatek aprowizacyjny na pierwsze dziecko wyniesie 385 zł. miesięcznie, co łącznie z zasiłkiem rodzinnym stanowi 1.035 zł., na drugie — 415 zł., dając łączną sumę 1.215 zł., na trzecie i każde dalsze dziecko 450 zł., co da ogólną kwotę 1.450 zł. miesięcznie. Na żonę wychowującą dzieci, na którą pracownik otrzymywał dotychczas tytułem zasiłku rodzinnego 500 zł., przysługuje dodatek aprowizacyjny w wysokości 260 zł., zaś na żonę nie wychowującą dzieci suma zasiłku wraz z dodatkiem wyniesie łącznie 560 zł.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że żona nie wychowująca dzieci w zasadzie może korzystać z dodatku aprowizacyjnego w wypadku przekroczenia 40 roku życia. Osoby młodsze otrzymują go jedynie na podstawie zaświadczenia lekarza Ubezpieczalni Społecznej o trwałej niezdolności do pracy zarobkowej, bądź też na podstawie oświadczenia o gotowości do objęcia pracy zaofiarowanej przez Urząd Zatrudnienia. Zaświadczenia te wzgl. oświadczenia należy złożyć w placówkach, w których dotąd pobierano zasiłki rodzinne, tj. w zakładach pracy wzgl. w Ubezpieczalni Społecznej.

Pierwsza wypłata dodatków aprowizacyjnych dla osób uprawnionych do zasiłków rodzinnych nastąpi w pierwszych dniach listopada br. i zostanie dokonana łącznie z zasiłkami rodzinnymi za październik br.

Nowe zarządzenie nie dotyczy pracowników, nie posiadających uprawnień do żywnościowych kart aprowizacyjnych, gdyż otrzymali już odpowiednie wyrównanie zarobków z chwilą wyłączenia ich od aprowizacji reglamentowanej.

Siewy jesienne i wykopki na ukończeniu

Dzięki planowemu przygotowaniu i wszechstronnej pomocy państwa tegoroczna akcja siewna kończy się wcześniej niż w latach ubiegłych, chociaż objęła ona większe obszary ziemi niż w ubiegłym roku.

Plan zasiewów żyta i pszenicy został już wykonany. W niektórych województwach nawet z pewną nadwyżką. Najwydatniej przekroczyło plan zasiewów woj. olsztyńskie, które wykonało zasiewy w 129 procentach, w stosunku do zaplanowanych powierzchni.

Na 15 bm. rolnicy zakończyli również wykopki ziemniaków. Zakończenie zbioru ziemniaków w majątkach państwowych oczekiwane jest lada dzień, ponieważ 15 bm. pozostał tylko nieznaczny areał do wykopania.

W roku bieżącym powierzchnia uprawy ziemniaków jest wyższa niż w roku ubiegłym. W roku 1947 wynosiła ona ok. 2.302.800 ha, a w roku bieżącym wynosi przeszło 2.500.000 ha. Dzięki zwiększonej powierzchni uprawy ziemniaków, pomimo nieco słabszych plonów niż w ubiegłym roku, zbiór będzie taki sam jak i na jesieni ub. r. A że w roku ubiegłym rynek wewnętrzny został zaopatrzony z nadwyżką, należy oczekiwać takiej samej sytuacji na rynku ziemniaczanym i w b. r.

Stosunkowo słaba podaż kartofli na początku bm. tłumaczy się tym, że rolnicy byli zajęci pracą w polu. Z końcem miesiąca należy oczekiwać zwiększonej podaży, ponieważ cena ziemniaków, wynosząca 550 zł. za 100 kg. jest stałą i nie zmieni się. Rolnikom opłaca się więc sprzedać jeszcze na jesieni nadwyżki ziemniaczane, co zaoszczędza im pracę dołowania kartofli i większe ilości słomy na zabezpieczenie ziemniaków przed mrozami.

Spekulanci i bogacze wiejscy, dążąc do podbicia cen na ziemniaki, namawiają mało i średniorolnych chłopów, by przetrzymywali przez zimę nadwyżki kartofli.

Tymczasem doświadczenie wskazuje, że ci, którzy ulegli podszeptom bogaczy rok temu musieli wiosną b. roku sprzedawać ziemniaki po cenie niższej od ofiarowanej im jesienią ub. roku. Chłopi ci stracili więc podwójnie: napracowali się przy dołowaniu kartofli i otrzymali mniej pieniędzy. Nauka ub. roku nie pójdzie napewno w las, a spekulanci i bogacze spotkają się z należytą odprawą mało i średniorolnych chłopów, którzy coraz częściej występują przeciw nieproszonym „obrońcom".

Zaobserwowana gdzie niegdzie zwyżka ceny ziemniaków w początkach bm. była wynikiem machinacji spekulantów wykorzystujących okres siewów jesiennych i wykopu ziemniaków.

W niektórych województwach (szczególnie północno-zachodnich i zachodnich) zbiory z ha wyniosły od 100 do 150 kwintali.

Toteż chłopi którzy mają szczególnie dobre zbiory ziemniaków z zadowoleniem powitali rozporządzenie pełnomocnika podatku gruntowego przy Min. Skarbu zezwalające na częściową spłatę podatku gruntowego ziemniakami zamiast zbożem. Rozporządzenie to ułatwi również zaopatrzenie ludności miast w kartofle, których skupem zajmują się spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i placówki PCH, należy tylko dopilnować, by w interesie mas pracujących sieć spółdzielcza, centrale rolnicze Samopomocy Chłopskiej i PCH akcje skupu ziemniaków i transport do miast zorganizowały i przeprowadziły sprawnie, podobnie jak przeprowadzany był skup zboża.

Zbiory tegoroczne zapewniające całkowite wyżywienie mieszkańców miast i przebieg jesiennej akcji siewnej stwarzają również pomyślne horoskopy na rok przyszły.

Prace w polu trwają jeszcze tylko w województwach o klimacie łagodniejszym. Są to województwa: olsztyńskie, wrocławskie, rzeszowskie, część województwa śląsko-dąbrowskiego, krakowskie i gdańskie. W województwach tych zasiewy na 15 bm. wykonano w 80 proc. Obecnie dokonuje się tam jeszcze tylko zasiewów w stanowiskach pookopowych, tak, że już w ciągu kilku dni należy oczekiwać całkowitego zakończenia siewów jesiennych.

K.M.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, **Dział ogłoszeń:** Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem".

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34
Ostatnie dni punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „Nieboszczyk pan Pic".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243
Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.

Teatr „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09 Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolza pt. „Pepina".

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

WIELKI KONCERT MUZYKI RADZIECKIEJ W FILHARMONII

Filharmonia Miejska w Łodzi urządza w piątek 22 bm. o godzinie 19.15 koncert z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Dyryguje Włodzimierz Ormicki. Utwory fortepianowe wykona Władysław Kędra. W programie m. in. Symfonia Klasyczna Prokofiewa, fragmenty z „Gavane" Chaczaturiana, a poza tym utwory Gliera, Szostakowicza, Kabalewskiego i innych.

Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, za w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia.

KINA

ADRIA — „Pojedynek"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz: 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Wyspa skarbów"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. Nr 34"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Pojedynek", wyświetlany od 21 do 22
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

POLONIA — „Iwan Groźny"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16
program na dwa dni od 22. do 23. 10.

PRZEDWIOŚNIE — „Panna bez posagu"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 18

ROBOTNIK — „Noc grudniowa"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony od lat 14

REKORD — „Wielki przełom"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Tajemnica wywiadu"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — „Jasne łany"
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Ostatni mohikanin"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Ludzie bez skrzydeł"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Przeczucie"
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Kwiat Miłości"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Na morskim szlaku"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14:30
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Iwan Groźny"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony od lat 16
program na dwa dni od 22 — 23 10.

ZACHĘTA — „Marsylianka"
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Dalsze zwycięstwa
lekkoatletów radzieckich w Polsce

GDAŃSK, (obsł wł.). — Dnia 20 bm. Gdańsk przybrał szatę odświętną. Wszystkie domy w mieście udekorowano flagami Polski i Związku Radzieckiego, czcząc wten sposób pobyt lekkoatletów radzieckich.

Miarą zainteresowania imprezą jest fakt, że na dwie godziny przed rozpoczęciem zawodów zaczęła na stadion napływać publiczność, której zebrało się ponad 50 tys. Przybyły delegacje z Tczewa, Kościerzyny, Wejcherowa i Elbląga. Na trybunie honorowej obok wojewody gdańskiego Zrałka zasiadł konsul radziecki w Gdańsku Chorobrych, dowódca marynarki wojennej kontradmirał Steyer, płk. Peste oraz przedstawiciele partii politycznych.

Wejściu zawodników na boisko towarzyszyły okrzyki na cześć sojuszu ze Związkiem Radzieckim i okrzyki na cześć gości radzieckich. Przy dźwiękach hymnów państwowych Dumbadze i Pugaczewski oraz Łomowski i Nowakowa wciągnęli flagi na maszt. Następnie przemówił do gości wojewoda gdański, podkreślając, że przyjaźń gości radzieckich zacieśni więzy przyjaźni między ZSRR i Polską. W imieniu ekipy radzieckiej, kierownik jej Wasyliew, pozdrowił społeczeństwo gdańskie życząc owocnych wyników w odbudowie i zapewniając ich o przyjaźni narodów radzieckich, walczących o pokój dla świata.

Następnie przystąpiono do zawodów, które przyniosły następujące wynik:

110 m p. pł.: 1) Łuniew (ZSRR) — 16 sek., 2) Stepanczonok (ZSRR) — 16,4 sek. Startowało tylko dwóch.

80 m. p. pł. kobiet: 1) Peskówna — 14,1 sek. Startująca jako druga Penners wycofała się z biegu z powodu naciągnięcia ścięgna.

100 m kobiet: 1) Duchowicz (ZSRR) — 12,5 sek., 2) Blinowa (ZSRR) — 12,6 sek., 3) Brocek — 13,2 sek.

100 m mężczyzn: 1) Gołowkin (ZSRR) — 11,0 sek., 2) Karakułow (ZSRR) — 11,1 sek., 3) Stawczyk — 11,1 sek., 4) Rutkowski — 1,3 sek. Stawczyk, który na ostatnich metrach szedł równo z Karakułowem został wyprzedzony na mecie o pierś.

800 m 1) Pugaczewski (ZSRR) — 11:55,2 min., 2) Kuśmirek — 2:04 min.

1.500 m: 1) Sidorenko (ZSRR) — 4:00,0 min., 2) Kazancew (ZSRR) — 4:07 min., 3) Kubera — 4:25,3 min.

5.000 m: 1) Popow (ZSRR) — 15:08,07, 2) Wanin (ZSRR) — 15:11,2 min., 3) Kielas — 15:45 min. Biegacze radzieccy i tym razem byli bez konkurencji i wyprzedzil Kielasa o pół okrążenia.

Skok wzwyż kobiet: 1) Ganekier (ZSRR) — 1,60 m, 2) Penners — 1,45 m, 3) Peskówna — 1,30 m.

Skok w dal kobiet: 1) Wasiliewa (ZSRR) — 5,45 m, 2) Czudina (ZSRR) 5,38 m, 3) Nowakowa — 5,18 m.



Pierwszy występ lekkoatletów ZSRR w Warszawie przyniósł im zwycięstwo we wszystkich niemal konkurencjach. Reprezentanci nasi odnieśli jednak też kilka sukcesów i uzyskali szereg dobrych wyników. Na zdjęciu Paprocki skacze wzwyż 1.75 m.

Kula kobiet: 1) Andrejewa (ZSRR)—14,34 m, 2) Taczanowa (ZSRR) — 13,94 m, 3) Stachowiczówna — 10,70 m. Sewriukowa nie startowała z powodu złego stanu zdrowia.

Kula mężczyzn: Łomowski startując samotnie rzucił 15,31 m.

Dysk kobiet: 1) Dumbadze (ZSRR) — 47,84 m, 2) Taczanowa (ZSRR) — 40,19 m, 3) Dobrzańska — 35,32.

Oszczep kobiet.: 1) Czudina (ZSRR) — 44,22 m, 2) Anokina (ZSRR)—41,35 m, 3) Stachowicz — 38,10 m, 4) Sinoradzka 37,20 m.

Skok o tyczce: 1) Ozolin (ZSRR) — 4 m, 2) Małecki — 3,60 m.

Skok wzwyż: 1) Iliasow (ZSRR) — 1,98 m (nowy rekord Zw. Radzieckiego). Zawodnik ten 1,90 m skakał w dresach. Próbował on atakować dwa metry lecz próba się nie powiodła. Zwoliński zajął drugie miejsce skokiem 1,75 m.

W rzucie młotem Kanaki (ZSRR) uzyskał doskonały wynik 54,56 m.

Sztafeta 4x100 m kobiet: 1) ZSRR w składzie Blinowa, Fokina, Duchowicz, Czudina — 50,2 sek., 2) Polska w składzie Penners, Słomczewska, Brockówna, Gębolisówna — 52 sek.

Kolarze zamykają sezon
dwoma wyścigami na szosie

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, dorocznym zwyczajem, organizuje w niedzielę dnia 24 października br. uroczystość oficjalnego zakończenia sezonu kolarskiego.

Uroczystość ta ze względów propagandowych odbędzie się w Pabianicach.

W programie uroczystości przewidziane są wyścigi szosowe dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych posiadaczy rowerów turystycznych.

Zarząd ŁOZKol. apeluje do wszystkich posiadaczy rowerów, nawet tych, którzy nie będą startowali w wyścigach, aby stawili się na zbiórkę całego kolarstwa łódzkiego, punktualnie o godz. 8-ej rano, na Pl. Niepodległości (dawniej Pl. Leonarda).

Jak najliczniejszy udział sympatyków w naszej uroczystości, przyczyni się do jej uświetnienia, a zwiększając liczebność szeregów zorganizowanych kolarzy, pomoże do zadokumentowania dorobku organizacyjnego tej gałęzi sportu w sezonie ubiegłym.

Zamiast 3 piłeczek jedna, ale duża...
Józef Hebda wystąpi w sobotę w roli lewego łącznika

W sobotę dn. 23 bm. o godz. 14.30 odbędzie się na boisku ŁKS-u mecz piłkarski pomiędzy drużynami TOR (Techniczna Obsługa Rolnictwa) a PNZ (Państwowe Nieruchomości Ziemskie) z którego dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę Warszawy.

W drużynie TOR-u wystąpi na pozycję lewego łącznika wielokrotny reprezentant barw Polski w spotkaniach międzypaństwowych w tenisie i kilkakrotny mistrz Polski Józef Hebda.

zy posiada pan tremę? — pytamy byłego mistrza Polski — przed oczekującym go jutro spotkaniem. Wprawdzie będzie pan miał do czynienia tez z piłką tylko o wiele większą i jedną, a nie z trzema, w zasadzie więc powinien pan mieć zadanie ułatwione...

— Niech pan nie myśli, że jestem laikiem w tej gałęzi sportu — mówi oburzony Hebda. W piłkę nożną grałem okrągłe 10 lat, a ostatnie 3 lata przed wojną grałem nawet w drużynie ligowej „Czarni".

— Może na stare lata przerzucę się na piłkarstwo — mówi z uśmiechem p. Józef. W Łodzi chodzę prawie na wszystkie spotkania ligowe i bardzo przejmuje się niepowodzeniami naszych drużyn. Dzisiaj na przykład drżę już o wynik niedzielnego meczu ŁKS — „Cracovia".

Pozostawiamy jednak piłkę nożną w spokoju (do soboty) prosząc jednocześnie publiczność, aby wybierając się na mecz TOR — PNZ pozostawiła w domu wszystkie przedmioty ciężkie i przechodzimy do innego sportu — do tenisa.

Ubiegły sezon — mówi Hebda — był dość bogaty w spotkania międzypaństwowe, gros tych spotkań wygraliśmy, ale co może zrobić sam Skonecki? W obecnej sytuacji nie mamy co marzyć o pucharze Davisa. Bełdowski i Olejniszyn nie spełnili pokładanych w nich nadziei, Bratek jest już zą poważny. Niestrój nie zapowiada się na wielkiego gracza. Ja osobiście — mówi Hebda — zwróciłbym przede wszystkim uwagę na Radzia, Kudlińskiego, Licisa i Piotrowskiego, młodych obiecujących graczy, którym potrzebna jest opieka wytrawnego trenera. Po dwóch latach podjąłbym się zrobić z nich partnerów dla Skoneckiego.

— Skonecki — ciągnie dalej nasz rozmówca—jeśli chodzi o taktykę gry rozwiązywanie samej gry i szlif międzynarodowy zrozumiał wreszcie czym jest tenis. Każde spotkanie międzynarodowe Skonecki traktuje już poważnie i odpowiednio do niego przygotowuje się.

Co do swej osoby Hebda nie chce rozwodzić się długo.

— Będę jeszcze „podgrywał" — mówi i jak zajdzie potrzeba będę zawsze gotów zatknąć dziurę. Wiek jednak ma swe prawa...

— A Borotra? — pytamy. Bask liczy już z okładem pięćdziesiątkę, a gra jak za dawnych lat.

— Niech pan nie zapomina, że na Baska pracują jego ludzie (Borotra ma 3 biura i wielki magazyn sportowy), a ja codzienny chleb zdobywam pracą własnych rąk, a nie innych...

Na zakończenie zdradzimy, że Hebda w sobotę będzie może po raz ostatni reprezentował na boisku „barwy" Technicznej Obsługi Rolnictwa, gdyż istnieje w GUKF-ie projekt zaangażowania go na trenera państwowego naszych tenisistów, co byłoby dla naszego tenisu jedynym ratunkiem. (Kr)

W sobotę

Zryw — Bawełna

W dniu 23 października 1948 r. o godz. 19-ej w hali „Wimy" przy ul. Armii Czerwonej Nr 82, odbędą się zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu Kl. A, między KSZWM „Zryw", a KS „Bawełna". Przedsprzedaż biletów odbywa się w składnicy sportowej Z. Kowalski ul. Nawrot Nr 8.

Zebranie kolarzy ŁKS-u

Zarząd Sekcji Kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego podaje do wiadomości, że w piątek dn. 22.10 o godz. 19-ej w lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego przy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się odprawa członków sekcji w związku z zamknięciem sezonu kolarskiego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

W pływaniu też
padły 2 rekordy światowe

AMSTERDAM, (Obsł. wł.). — Znany pływak holenderski Bonte ustanowił dwa rekordy świata na dystansach 400 i 500 m. stylem klasycznym Bonte osiągnął na 400 m rekordowy czas 5,40. min. oraz na 500 m—7:10.2 min

Obydwa poprzednie rekordy świata na tych dystansach należały do Heine (Niemcy) i wynosiły: na 400 m — 5:43,8 min. i na 500 m — 7:13,0 min

Mjr Sznajder
sędziuje w Budapeszcie

Znany sędzia piłkarski mjr. Sznajder otrzymał od węgierskiego Związku Piłki Nożnej zaproszenie na prowadzenie zawodów Węgry-Rumunia w Budapeszcie w najbliższą niedzielę, dn. 24 bm. Mjr. Sznajder wyjedzie do Budapesztu w piątek 22 bm.

* * *

KRAKÓW, (Obsł. wł.). — Zarząd Krakowskiego OZPN wyraził zgodę na przejście zawodnika Ziemby z ZKS Chorzów do RKS „Garbarnia".

Jest to już trzeci „nowy nabytek" „Garbarni" w tym sezonie po Zatorskim z Chełmka i Bożku z „Polonii Świdnickiej.

Nowe motocyklowe
rekordy świata

RZYM, (Obsł. wł.). — Czołowy motocyklista włoski Gino Cavanna ustanowił cztery nowe rekordy świata w kategorii maszyn o pojemności 250 ccm. Na dystansie 1 km ze startu stojącego Cavanna uzyskał rekordową szybkość 94.81 km-godz oraz na dystansie 1 mil —rekordowa średnia 106,09 km-godz.

Dwa dalsze rekordy ustanowił Cavanna w wyścigu na 1 km i 1 milę ze startu lotnego. W pierwszym osiągnął średnio 130,104 km godz., w drugim — 127,108 km-godz

ZAPISY NA WYŻSZE STUDIUM NAUK SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Wyższe Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych przejęte zostało ostatnio przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W związku z tym zapewniona została pracownikom przemysłu i handlu państwowego oraz ich dzieciom bezpłatna nauka a w uzasadnionych wypadkach — stypendium w wysokości do 3.500 zł. miesięcznie.

D—0303547